Nr. 265. We Lwowie Piątek dnia 19. Listopada 1886. Rok XL.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczb. 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 5 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza.

Lwów 18. listopada.

Korespondent warszawskiego *Wieku* podaje treść swej rozmowy z dr. Riegerem, przewódcą Czechów w Parlamencie austrjackim, która na każdym Polaku bardzo przykre musi sprawić wrażenie. Jakkolwiek bowiem przymierze parlamentarne Czechów z Polakami polega jedynie na wspólności interesów obydwu tych stronnictw parlamentarnych i w poszczególnych wypadkach być może zachodzi różnica w zapatrywaniach, to jednak sojusze takie bywają zawierane zawsze w przypuszczeniu, że obiedwie strony zgadzają się ze sobą przynajmniej w kwestjach zasadniczych.

Tymczasem z rozmaitych enuncjacyj czeskich, których w ostatnich czasach było niestety aż nadto wiele, a teraz znów z ust przewódcy Klubu czeskiego dowiadujemy się, że właśnie w najgłówniejszych kwestjach politycznych rozchodzą się zapatrywania i dążności Polaków i Czechów.

Dr. Rieger nie taił przed rzeczonym korespondentem, że Czesi żywią sympatje dla Rosji, co usprawiedliwiał tem, iż naród czeski musi zabezpieczyć dla siebie jakiś punkt oparcia. Dziwił się przytem, że Polacy w Kongresówce skłaniają się ku Austrji, zwłaszcza w obec tak wielkiego dobrobytu (?), jakim się cieszą pod rządami rosyjskiemi.

Szczególne to zapatrywanie przewódcy czeskiego nie wywołuje wprawdzie oburzenia, każdy naród wie bowiem najlepiej, czego mu potrzeba — natomiast budzi pewien niesmak, jakiego się doznaje zwykle w towarzystwie niestosownem.

Nie będziemy dziś drwi Riegerowi tłumaczyć, dla czego nie chcemy i nie możemy sympatyzować z Rosją. Zresztą wie on dobrze, że dążymy do wolności i morze krwi przelaliśmy za tę ideę, która według pojęć czeskich jest widocznie mrzonką, skoro nasi pobratymcy słowiańscy tak pragną zakosztować rosyjskiej cywilizacji. Ztąd łatwo wytłumaczyć sobie, dla czego każdy Polak sympatyzuje z Austrją, gdzie z łaski monarchy mamy zabezpieczony rozwój naszej narodowości i wszelkie swobody konstytucyjne.

Otóż skoro dr. Rieger w sposób tak niedwuznaczny wypowiedział sympatje narodu czeskiego dla Rosji, to nie dziwimy się wcale jego dalszym zapewnieniom, że Rosja potrafi siłą zabezpieczyć sobie wpływ w Bułgarji.

Ile razy podobny głos w rodzaju artykułów *Narodnich Listów* doszedł nas z nad Wełtawy, tyle razy cała prasa polska wyrażała jednomyślne swe ubolewanie z powodu tak widocznej zmiany w zapatrywaniach narodu czeskiego, a czyniła to zawsze nietylko przez wzgląd na przeciwne dążności Polaków, ale także z uwagi na interesa państwowe, które pozostają w dyametralnej sprzeczności z pragnieniami Czechów, zajmujących wybitne stanowisko wśród większości parlamentarnej.

Nie potrzeba było zresztą rozmowy dr. Riegera z korespondentem *Wieku*, aby nas pouczyć o dzisiejszem usposobieniu Czechów. Dosyć przeczytać kilka numerów wpływowych dzienników tamtejszych, aby się przekonać, że w całym tym narodzie panują najżywsze sympatje dla naszych ciemięzców, że Czesi odwrócili się od Austrji, a szlą westchnienia swoje ku Północy...

To też niestety coraz bardziej słabną węzły przyjaźni i pobratymstwa pomiędzy nami a narodem czeskim, wszelako nie z winy Polaków, którzy stojąc zawsze na jednem i tem samem stanowisku — nie mogą wszakże dla przyjaciół Rosji zachować tę samą przyjaźń, którą przed laty ofiarowali przyjaciołom Austrji, Słowiańszczyzny i słowiańskiej wolności.

Nie wypowiadamy Czechom naszej przyjaźni, ale oni sami ją odrzucają i prą wszelkiemi sposobami do innej kombinacji politycznej w Przedlitawii. Zdaje się nam, że przy takiem usiłowaniu, niedługo będą czekać na owoce...

Z powodu rezygnacji dr. Zyblikiewicza.

Prezes Rady powiatowej Krakowskiej ogłasza następujące pismo:

Do JW. Pana Alfreda Milieskiego, prezesa Rady powiatowej w Krakowie.

W skutek otrzymanego dzisiaj polecenia JE. Pana Namiestnika Galicji z daty: Wiedeń 15go listopada l. 200/g mam zaszczyt zakomunikować JW. Panu, co następuje: Prezesowie 59 Rad powiatowych i prezydenci miast Lwowa i Krakowa zwrócili się do Jego Ekscelencji Pana Prezydenta Ministrów z prośbą, aby zechciał tak działać, iżby prośba P. Marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza o dymisję przez Najj. Pana nie została przyjętą, lecz aby była załatwioną udzieleniem odpowiedniego urlopu. W skutek reskryptu JE. Pana Ministra z dnia 13. listopada rb. l. 4879/M. J. i odnośnie do telegramów z dnia 11. i 12. b. m., adresowanych do JE. Pana Ministra Prezydenta, zawiadamia się JW. Prezesa Rady powiatowej krakowskiej, jako pierwszego z podpisanych na tych depeszach, że JE. Pan Minister ze względu na autonomiczne stanowisko Pana Marszałka krajowego nie jest w możności wchodzić w poruszoną kwestję udzielenia Mu urlopu i że podaniu o dymisję, którą sam wniósł i względami zdrowia motywował, Rząd w ogóle nie może się sprzeciwiać. W danych okolicznościach byłoby to było rzeczą PP. petentów zwrócić się ze swemi życzeniami wprost do p. Marszałka krajowego i przedstawić mu kwestję cofnięcia podania się do dymisji.

Kraków 16. listopada 1886 r.

W zastępstwie: *Fetter* m. p.

Sprawy szkolne.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych wniosło w zeszłym roku do Sejmu petycję o przywrócenie w budżecie krajowym dawnej dotacji przeznaczonej na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich, którą to petycję przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i przedłożenia ewentualnych wniosków.

Wydział krajowy wywiązując się z danego polecenia, postanowił po porozumieniu się z kraj. Radą szkolną zaproponować Sejmowi przywrócenie dawnej dotacji.

W obecnym stanie rzeczy uważają obie władze wstawienie odpowiedniej kwoty na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich jako nader pożądaną zachętę dla autorów, pracujących na polu piśmiennictwa pedagogicznego. Rada szkolna uważa w przywróceniu tej dotacji bardzo pożądany bodziec, mogący się przyczynić do godziwego współubiegania się, a tym sposobem do podniesienia naukowej i metodycznej wartości nagradzanych wydawnictw. Wydział krajowy sądzi, że sprawę wydawnictw podręczników naukowych należy podjąć władzy publicznej i za pomocą pewnego systematycznego na przyszłość programu nadać jej kierunek trwały i jasno wypowiedziany. W obec tego, że do podjęcia tej pracy nikt bardziej nie jest powołanym od kraj. Rady szkolnej, która nietylko jest z potrzebami szkolnictwa średniego najzupełniej obznajomioną, ale zarazem liczy w swym składzie mężów wysokiej nauki, którzy z prawdziwem znawstwem orzekać mogą o wartości dzieł o nagrodę się ubiegających, — Wydział kraj. jest zdania, że nie ma potrzeby tworzyć osobnej komisji, któraby spełniała urząd sędziów konkursowych, lecz że należy zadanie to powierzyć Radzie szkolnej krajowej.

Wydział kraj. postanowił zatem zaproponować Sejmowi, aby przyznał na ten cel w budżecie r. 1887 kwoty 1000 zł., oraz wezwał Radę szkolną krajową, ażeby w celu uzyskania odpowiednich podręczników rozpisywała publiczne konkursy na szczegółowo określone podręczniki, takowe oceniała i w miarę wyniku nagrody rozdawała.

Rusin o języku rosyjskim.

P. Partycki poruszył w *Dile* kwestję języka wielko-rosyjskiego, zwanego przez russofilów „książkowym," literackim i jedynie właściwym. Narzekacie, powiada p. Partycki, na polonizmy w naszym, ukrainofilskim języku, chcecie się zbliżyć do rosyjskiego, a nie widzicie, że rosyjski język kształcił się na polskim, że według świadectwa Nestora, na teraźniejszych ziemiach rosyjskich, wśród plemion fińskich, osiadły były dwa plemiona czysto polskie „Radimiczi i Wiaticzi od Lachów", jak pisze kronikarz, i że właśnie z tej mięszaniny fińskiego i polskiego języka, a za późniejszym wpływem języka cerkiewnego, wyrobił się język, który russofile nazywają „czysto-rosyjskim" i „książkowym." P. Partycki robi przytem zestawienia, z których okazuje się, że wymowa pojedynczych wyrazów rosyjskich albo jest zupełnie odrębna i obca pierwiastkom słowiańskim, albo zbliżoną jest więcej do polskiego niż ruskiego języka. Np. Polak mówi: ogółem, Rosjanin ogołom, Rusin „zahałom." Polak mówi: ogromny. Rosjanin ogromnyj, Rusin „wełyczeznyj," itd. itd. Do właściwości języka „książkowego" należy i to, że uważa on nazwiska czysto ruskie, „ukraińskie" za zupełnie obce, cudzoziemskie i nie dopuszcza ich odmiany. Rosjanin mówi: „poszedłem do Szewczenko", nie zaś do Szewczenki, „pożegnałem się z Szewczenko," „mówiłem, widziałem Szewczenko! W rosyjskim języku, zdaniem p. Partyckiego, jest tyle tylko słowiańskiego, co jest wzięte z języka polskiego, od tych nestorowych „Radimiczów i Wiatyczów," lub co zaczerpnięte zostało z cerkiewnego języka; reszta, jestto dziwaczna mięszanina obcych języków, wśród których niepoślednie miejsce zajmuje niemiecki. Co chwila słychać w ustach Rosjanina takie wyrazy, jak: masztab, abcug, traur (żałoba), sztudirowat', sztrof, szrift, stuł (Stuhl) i tysiące innych podobnych. O Lwowie, mówi dalej p. Partycki, oprócz nielicznego kółka słowianofilów, ogół rosyjski nic nie wie. Mówią tam tylko o „Liembiergie", a i o nim wiedzą tyle tylko, że leży w „galicyjskiej gubernji" i że mieszkają tam „Austryjcy." W humorystyczny prawdziwie sposób opisuje p. Partycki przybycie Rusina z Galicji do Rosji. „Z początku, pisze on, napisy na domach i szyldach robią miłe wrażenie; ruskie pismo, zdawałoby się więc, że i ruskie miasto. Ale radość trwa niedługo; czytasz tam i zdaje ci się, żeś do Chin zajechał. Nawet wreszcie gniewać cię to będzie, że ruskie litery muszą służyć do wyrażania najstraszliwszych dziwolągów językowych. Przed wyjazdem z Odesy zadałem sobie pracę i przeszedłszy ulicę Deribasowską, pospisywałem na pamiątkę niektóre napisy." Tu p. Partycki przytacza cały szereg tych napisów, z których ani jeden nie będzie żadnemu Słowianinowi zrozumiałym, a każdy niemal składa się z przekręconych cudzoziemskich wyrazów, jak n. p. Depo apfenida, duchi, odekołon (eau de Cologne); napisy te rzeczywiście mogą być przedmiotem osobnych a mozolnych studjów, dla p. Partyckiego zaś omal nie stały się powodem większej nieprzyjemności; policjant bowiem widząc go zajętego czytaniem i spisywaniem tych szyldów, zażądał od niego „wyjaśnień" i zaledwie zadowolił się deklaracją, że p. Partycki pochodzi z „galicyjskiej gubernji" i tylko z ciekawości lingwistycznej notuje napisy".

Zmiany terytorjalne.

Jak w latach poprzednich tak i w bieżącym roku postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wnioski co do projektowanych zmian terytorjalnych w naszym kraju a mianowicie:

1. Oświadczyć Rządowi opinję, że miejscowości Bołożynów, Przewłoczną z Kobylem czyli Bojmakami i Sokołówkę należy wyłączyć z okręgu Sądu powiatowego w Olesku i Starostwa w Złoczowie, a przydzielić do okręgu Sądu i Starostwa w Brodach. Równocześnie ponowić uchwałę z roku 1875 co do rychłego ile możności utworzenia nowego Sądu powiatowego w Podkamienin.

2. Oświadczyć Rządowi opinję, iż Sejm uważa za korzystne dla dobra mieszkańców gminy Kijowiec, aby pomienioną miejscowość wyłączono z okręgu Sądu pow. w Mikołajowie a przydzielono do okręgu Sądu pow. w Żydaczowie.

3. Oświadczyć Rządowi opinję, aby gmina i obszar dworski Pokropiwna z okręgu Sądu pow. w Kozowej, Sądu obw. i Starostwa w Brzeżanach wyłączone, a do okręgu Sądu pow. delegowanego, Sądu obw. i Starostwa w Tarnopolu przyłączone zostały.

4. Oświadczyć Rządowi opinję, iż pożytecznem byłoby dla dobra mieszkańców miejscowości Polanka Wielka i Włosiennica, aby wyłączone zostały z okręgu Sądu pow. w Oświęcimie i Starostwa w Białej a przydzielone do okręgu Sądu pow. delegowanego i Starostwa w Wadowicach.

5. Miasto Lubaczów i kilkanaście gmin okolicznych żądało przeniesienia siedziby Starostwa i władz autonomicznych z Cieszanowa do Lubaczowa. Po wszechstronnem zbadaniu sprawy wnosi Wydział kraj. przejście do porządku dziennego.

6. Gmina miasta Zaleszczyki wniosła prośbę o wyznaczenie siedziby przyszłego Sądu obwodowego czortkowskiego zamiast w Czortkowie w mieście Zaleszczykach. Wydział krajowy wnosi przejście do porządku dziennego.

7. Gmina Chyrów i okoliczne prosiły o przeniesienie siedziby Sądu powiatowego ze Starej Soli do Chyrowa. Wydział krajowy wnosi o przejście do porządku dziennego.

8. Oświadczyć Rządowi opinję, iż dla ułatwienia mieszkańcom pow. Chrzanowskiego wymiaru sprawiedliwości, pożądanem jest utworzenie w obrębie tego Starostwa trzeciego Sądu powiatowego z siedzibą w miejscowości Jaworzniu do okręgu, którego weszłyby następujące gminy i obszary dworskie wyłączone z okręgu Sądu pow. Chrzanowskiego, mianowicie: Jaworzno z attynencjami, Kolonja, Niedzieliska, Byczyna, Dąb, Jeleń, Dąbrowa, Szczakowa, Długoszyn i Ciężkowice.

9. Zmienić uchwały sejmowe powzięte w latach 1875 i 1878 w sprawie zaprowadzenia nowego Sądu pow. w Podwołoczyskach o tyle, iż przy zatrzymaniu dotychczasowego okręgu Sądu pow. z siedzibą w Nowem Siole, uznać potrzebę utworzenia trzeciego Sądu pow. w Starostwie Skałackiem z siedzibą w Podwołoczyskach, do którego okręgu weszłyby miejscowości: Podwołoczyska, Staromiejszczyzna, Zadniszówka, Mysłowa, Dorofiówka, Supranówka, Mołczanówka, Kamionka, Rosochowaciec, Kaczanówka, Orzechowce, Czernyszówka, Chmieliska, Bogdanówka, Korczyłowce, Skoryki, Pieńkowce i Prosowce.

10. Oświadczyć Rządowi opinję, iż ze wszech miar pożądanem jest jak najrychlejsze utworzenie trzeciego Sądu pow. w okręgu Starostwa Kosowskiego z siedzibą we wsi Żabie, do którego przyłączone być mają miejscowości: Żabie, Krzyworównia, Jasienów Górny, Hołowy, Krasnoila, Stebne, Dołhopole, Polanki, Perechrestna, Tereskula, Jabłonica, Hryniawa i Uścierki.

11. Przejście do porządku dziennego nad petycją gminy m. Baranowa i okolicznych, o zaprowadzenie nowego Sądu pow. z siedzibą w Baranowie.

12. Przejście do porządku dziennego nad petycją gminy m. Żołyni i innych, o utworzenie nowego okręgu Sądu pow. z siedzibą w Żołyni.

13. Przejście do porządku dziennego nad petycją gminy m. Zatora i okolicznych gmin w sprawie ustanowienia nowego Sądu pow. w Zatorze.

W końcu wniesie Wydział kraj. do Sejmu projekty do ustaw mających na celu:

1. Przeniesienie gmin Bratkowce, Stankowa, Burczyce Stare i Burczyce Nowe z okręgu Reprezentacyj powiatowych w Tłumaczu, Żydaczowie i Rudkach do okręgu Reprezentacyj pow. w Stanisławowie, Kałuszu i Samborze.

2. Wyłączenie osady Wulki turebskiej ze związku gminy Turbia w pow. Tarnobrzeskim i ustanowienie z tej osady samoistnej gminy.

3. Wyłączenie przysiołka Chatki w pow. lwowskim ze związku gminy Jastrzębków a wcielenie go do gminy Sroki ad Szczerzec.

4 Wyłączenie miejscowości Krzywki w granicach katastralnych ze związku gminy Ładyczyn w powiecie Tarnopolskim i ustanowienie z tej miejscowości samoistnej gminy.

Znaczenie wojenne Warny i Burgasu.

Warna leży o 30 blisko godzin drogi od Odesy, a 35 od Sebastopola. Chociaż port warneński odznacza się płytkością i przystępnym jest dla wiatrów wschodnich, niemniej strategiczne jego położenie uważanem zawsze było za nader ważne. Obrona Warny składa się z fortyfikacyj głównych i oddzielnych fortów. Główne fortyfikacje mają figurę czworoboku, którego przestrzeń ogólna wynosi 4 i pół wiorsty. Około fortu południowego wewnątrz miasta znajduje się stary zamek, mogący pomieścić w sobie znaczną liczbę wojska i znaczne zapasy amunicji. Fronty, północny i zachodni tworzą wał ziemny opatrzony 10-ma bastjonami, południowy i wschodni opasane są murem, wewnątrz którego znajdują się strzelnice. Zewnętrzny pas forteczny złożony jest z dziewięciu fortyfikacyj różnej formy. W roku 1877-78 na fortyfikacjach Warny znajdowało się 150 do 170 dział fortecznych różnej konstrukcji, starych i nowych, lecz przy zdaniu fortecy Bułgarom, Turcy wywieźli z niej wszystkie działa gwintowane.

Główną linję komunikacyjną łączącą Warnę z innemi punktami księstwa, stanowi droga żelazna, prowadząca do Ruszczuku z odnogą do Szumli. Jest to linja jednotorowa i dla tego, jako przewozowa, nie jest zbyt wielkiego znaczenia. Z Warny do Stambułu liczy się 15 godzin drogi morzem. Garnizon normalny Warny, składa się z 8-go pułku piechoty, liczącego trzy bataljony.

Co do Burgasu, doskonałe jego położenie i zalety, jako portu, już ocenione zostały podczas kampanji krymskiej. Zatoka Burgasu ma około 36 wiorst długości brzegowej i przeciętnie posiada 24 metry głębokości. Burgas nie jest ufortyfikowanym — od Warny oddalonym jest o 3 do 4-ch godzin statkiem parowym. Do pełnienia służby garnizonowej, wydzielonemi bywają zwykle roty 6 ej brygady pieszej, sztab, który przebywa w Sliwnie. Od Burgasu prowadzi dobra szosa do Sliwna i Jamboli, zkąd znów idzie droga żelazna do Tirnowy i Filopopola.

Burgas jest niewątpliwie ważnym punktem strategicznym, zarówno w organizacji obrony Turcji jak i w planach ataku na Stambuł od strony Rumelji wschodniej. W pierwszym wypadku służyć może, jako wyborny punkt oparcia przeciwko skrzydłowemu atakowi na linję obronną Adryanopol Kirkilisi, w drugim — ruch wojsk opierających się w Burgasie, zagraża poważnie pierwszej z trzech linij obronnych, utworzonych obecnie ku obronie Stambułu.

Wypadki na Wschodzie.

Do *Tagblattu* donoszą z Sofji: Kaulbars oświadczył, że jeżeli do środy nie otrzyma żadnej satysfakcji z powodu zajścia z kawasem konsulatu rosyjskiego, opuści stanowczo we czwartek Bułgarję.

* * *

Niezawisła Bułgarya zaleca Rządowi, aby w obec mów Salisburego i Kalnoky'ego absolutnie nie uwzględniał niesłychanych żądań Kaulbarsa, gdyż los Bułgarji nie zależy jedynie od Rosji. Na dzień 19. b. m., jako rocznicę bitwy pod Śliwnicą, przygotowują demonstracje na cześć ks. Aleksandra.

* * *

Nowosti piszą: Zadanie dyplomacji jest już prawie skończone. Po mowie Kalnoky'ego nie dałyby się dyplomatyczne rokowania pogodzić z godnością narodu, a w interesie pokoju nie byłyby pożądane. Gdyby pogróżki Kalnoky'ego oznaczać miały nieodwołalną decyzję Austrji, wówczas musianoby z bronią w ręku bronić niezawisłości Bułgarji. Dla Rosji nadeszła już chwila, aby z gotowością przejętego patrjotyzmem ludu rosyjskiego stanęła w obronie swych praw historycznych na Wschodzie. Inne dzienniki piszą spokojniej, ale w podobnym duchu.

* * *

Do *Tagblattu* (Szepsa) donoszą z Warny: Komendant załogi tutejszej kapitan Sarafow i pięciu podwładnych mu oficerów z powodu konspiracji z żołnierzami rosyjskimi zostali aresztowani, a następnie zmuszeni do opuszczenia Bułgarji. Udali się oni do Rosji.

* * *

4)

STOLARZ KOWALSKI

SZKIC Z NIEDAWNYCH WSPOMNIEŃ

ADAMA SZYMAŃSKIEGO.

(Dokończenie.)

— Dawno już bardzo, lat pewno ze czterdzieści temu, — zaczął tymczasem Kowalski, — dostałem się do stepów orenburskich; młody wtedy byłem i silny; ufałem Bogu, ufałem ludziom i sobie. Słusznie czy nie, dość że sądziłem, iż nie mam prawa pozostawiać swych sił na łasce losu, lecz winienem sobie wynaleźć pole do działania szersze, niż to, które tam znaleźć się mogło. Tęsknota za krajem popychała także i po dwuletnim pobycie uciekłem ztamtąd...

Dostałem się dalej — do tomskiej gubernji, ale nie upadłem na duchu. Zabrałem się do roboty z energją, chleb i woda były pokarmem moim; uciułałam nareszcie grosza, ile potrzeba było i znowu wyruszyłem w drogę...

Po latach kilku ruszyłem odwrotnie, ale teraz jeszcze dalej.

Zima była niezwykle surowa, byłem bez grosza, bez odzieży; odmroziłem wtedy nogi i wszystkie palce straciłem. Była to klęska dla mnie, tembardziej że wypadło mi zamieszkać aż za Jenisiejskiem.

Ciężej mi teraz było, miejscowość była głucha i bezludna i o zarobki jakiekolwiek dość trudno także, chociaż jednak okaleczony utratą palców, wyuczyłem się rzemiosł kilku i jeżeli nie z jednego, to z drugiego dochód miałem, wprawdzie niewielki, lecz stały.

Sześć lat przygotowywałem się teraz i nie bacząc na swe nogi, znowu wyruszyłem w drogę.

Widzicie, w siły swe już nie wierzyłem chory byłem i złamany, więc ciągnęło mnie na zachód, już nie to, co poprzednio. Umrzeć tam chciałem... Umrzeć tam chciałem, a już jak o szczęściu marzyłem o śmierci na grobie matki.

Życie moje takiem było, że nikogo oprócz tej matki nie miałem na ziemi: nie miałem kochanki, nie miałem żony, nie miałem dzieci. Od nikogo więcej, od niej jednej tylko doznałem łaski na świecie.

To też gdym uczuł się opuszczonym, bezsilnym, zatęskniłem do grobu tej jedynej kochającej mnie istoty...

Wśród nocy bezsennych czułem jej rękę, obejmującą mą głowę, jej pocałunek i jej łzy gorące, któremi raz ostatni mnie żegnała, przeczuwając może wieczną rozłąkę. Dziś nie wiem, do kraju czy do niej więcej tęskniłem.

Ale ciężka to już droga była dla mnie: iść prędko nie mogłem, rany w nogach otwierały się ciągle. Jak zwierz dziki tygodnie całe w tajdze kryć się musiałem. Nieraz w puszczy zapadłej sępy i kruki, czując żer pewny[1]), zwiastowały mi śmierć bliską, nieraz głodem wycieńczony, padałem bez sił zupełnie i... niebaczny... zawsze wołałem ku niebu; błagałem Boga wszechmogącego... Boga miłosiernego, Boga sprawiedliwego, Boga nędzarzy, Boga opuszczonych: ratuj! zlituj się nademną. Ojcze miłościwy! Daj śmierć, o nic więcej, o śmierć tę, jak o łaskę proszę, sam ją żądam sobie, ale daj *tam*...

Dwa lata zeszło, zanim doszedłem do permskiej gubernji. Tak daleko przedtem nigdy jeszcze nie zachodziłem. Już serce biło mi radośnie, myśl jak u szalonego kołowała w głowie... myśl jedna: ujrzę ją, zobaczę ziemię rodzoną i umrę na grobie ukochanej. I gdym przeszedł na tamtą stronę Uralu, uwierzyłem w zbawienie swoje, padłem na ziemię i nieprzytomny długo, długo szlochałem, dziękując Bogu za łaskę, za miłosierdzie Jego. A On, miłosierny, gotował mi cios ostatni i tegoż samego dnia...

Dostałem się wtedy do Jakucka.

Dlaczegom tu żył w nędzy aż dotąd, dlaczegom tu czekał na koniec taki?

Dla tego, że wiedzieć chciałem, co Bóg ten ze mną zrobi.

Z człowiekiem, który mu wierzył z ufnością dziecięcia, który nigdy nie zaznał szczęścia na ziemi i szczęścia tego nie pragnął, który nie zaznał łaski ludzkiej oprócz łaski matki, który okaleczony pracował do końca życia swego, który nigdy ręki nie wyciągał, nie kradł, nie pożądał, nie zabijał, mając dwa — oba oddawał — widzicie co zrobił....

Więc nienawidzę Go... nie wierzę Mu... nie wierzę świętym jego, nie wierzę w sąd Jego, nie wierzę w sprawiedliwość Jego, i słuchajcie mnie bracia! za świadki was biorę w śmierci godzinie, abyście i tu wiedzieli i tam, gdy wrócicie, świadczyć mogli... — I podniósłszy się gwałtownie i ręce ku słońcu wyciągając, zawołał głosem wielkim:

— Ja, nędzarz konający, rzucam Ci w oczy, żeś Ty Bóg sytych, że Ty Bóg podłych, żeś Ty Bóg plugawych, żeś krzywdził mnie niewinnie!..

* *

I w oświetleniu słońca jasnego, co wzniósłszy się wyżej, złociło teraz promieniami swemi owo łoże łazarzowe, okropnie wyglądał ten kościotrup żywy, skórą obwisłą powleczony...

I gdy upadł wycieńczony, przerażeni sądziliśmy, że umrze on natychmiast, a my niczem mu pomódz, niczem ulżyć nie mogliśmy.

— Módlmy się za niego — wyszeptał ślusarz nareszcie.

Uklękliśmy obaj; drżącą ręką wyjąłem przyniesioną książkę i otworzyłem ją; i otworzyła się książka w miejscu kiedyś założonem, na ewangelji św. Jana, rozdziale XV.

— Jam jest winna macica prawdziwa, a Ojciec mój jest winogradnikiem — głośno czytać zacząłem.

Pierś konającego wznosiła się gwałtownie, oczy zamknięte były.

A słońce zalewało go całego światłem swojem i jak gdyby chcąc mu wynagrodzić w ostatniej chwili życie ciężkie, tuląc się doń miłośnie, ogrzewając zastygające ciało, zdawało się, uspokaja go i całuje promieniami złocistemi, jak matka całuje dziecię zasypiające i kapryśne i uspokaja je swem ciepłem, swą obecnością.

Konający żył jeszcze.

I gdym czytał dalej pełne siły, wiary i ufności głębokiej słowa Chrystusowe:

— Jeśliż was świat nienawidzi: wiedzcież, iż mnie pierwej niż was znienawidził — i natchnione słowa nauczyciela cierpiących i pieszczota światła ożywczego ukoiły konającego; oczy jego otworzyły się, i z oczu tych wypłynęły dwie łzy ostatnie, co się w tym człowieku ostały.

I słońce promieniami swemi dotknęło łez tych, na twarzy zczerniałej stojących i oświecając je światłem niebieskiem, zda się, pokazywało Bogu owe ognie wewnętrzne, barwami czystemi iskrzące, a we łzach tych ostatnich skupione, ognie, co życie to spaliły...

A gdym przeczytał jeszcze:

— Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci...

Konający spróbował podnieść ręce, ale gdy opadły one bezwładnie, cicho i wyraźnie wymówił:

— Przez mękę Twoję, daruj mi, Panie!

Czytać dalej nie mogłem.

Klęczeliśmy w milczeniu, a piesio zdziwiony stał pomiędzy nami, panu się swemu przyglądając.

I gdy zwróciło się ku nam oko konającego, usta jego jeszcze raz otworzyły się i usłyszeliśmy jeszcze wolniej, jeszcze ciszej wypowiedziane słowa:

— Piesiu, nie wymyślaj Panu Bogu.

Zwierzę poczciwe, skowycząc żałośnie, skoczyło ku zwisłej ręce pana swego, ale ręka ta była już bezwładną.

Oczy jego zamknęły się, z ust wydobyło się rzężenie krótkie i stłumione; pierś opadła; ciało wyprężyło się zlekka, i człowiek, ktory wiele wycierpiał — przestał cierpieć.

* *

..... I dopiero wtedy gdyśmy oprzytomnieli, usłyszeliśmy zapamiętałe szczekanie piesia przed drzwiami. Napróżno staraliśmy się go uspokoić: nie odbierając nigdy rozkazów podobnych do ostatniego, piesio nie zrozumiał pana swego i spełniał teraz sumiennie to, co tak długo było jego obowiązkiem. Szczekał, ujadał i przybiegał do łóżka, do ręki sztywnej, oczekując zwykłej pochwały.

Milczał jednak pan jego, nieruchomo leżała ręka zimna, i piesio zmęczony, zziajany i ochrypły biegł znowu przededrzwi.

Wyszliśmy; ale daleko będąc od furty, dokładnie słyszeliśmy jeszcze urywane ujadanie nierozumnego piesia.

[1]) Uciekający z Syberji wierzą, że jeżeli nad uciekającym w tajdze zgromadzać się zaczną ptaki drapieżne, śmierć uciekającego jest bliską i nic go już ocalić nie może.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Tirnowy: Odjazd deputacji do mocarstw został odroczony. Do tegoż dziennika donoszą z Stambułu: Przyznają tu otwarcie, że między Portą a Rosją istnieje zupełna zgoda zapatrywań co do stanowiska względem rejencji bułgarskiej.

* * *

Times donosi z Petersburga: Mowa Kalnoky'ego wywarła ten skutek, że odwołanie Kaulbarsa, które miało nastąpić za dni kilka, zostało odroczone, aby się nie wydawało, że Rosja obawia się groźb austrjackich.

* * *

Z Odesy donoszą, że Ministerstwo marynarki zamówiło u Kruppa za dwa miljony marek działa 12 calowe dla baterji nadbrzeżnych w Sebastopolu i Odesie.

* * *

Ustępy mowy Kalnoky'ego dotyczące uwzględnienia uzasadnionych żądań bułgarskich zrobiły w Sofji bardzo korzystne wrażenie. Wątpią tam teraz, czy Rząd bułgarski uczyni zadość żądaniu Kaulbarsa dymisjonowania komendanta brygady w Filipopolu.

* * *

Pol. Cor. donosi ze Stambułu, iż ambasador rosyjski zawiadomił bułgarskiego ajenta dyplomatycznego pana Grekowa, że nie może go uznać jako oficjalnego reprezentanta Bułgarji, w obec tego, że mianowany jest przez Rząd, którego Rosja nie uznaje; z tego też powodu nie może ambasador rosyjski prowadzić z panem Grekowem żadnych rokowań w sprawie bułgarskiej.

* * *

Według doniesień *Pol. Corr.* z Paryża, uważają w tamtejszych sferach urzędowe wojenne Rosji na morzu Czarnem za skutek mowy Salisbury'ego, której celem było podrażnić opinję publiczną w Austrji.

* * *

National-Ztg. donosi z Londynu, że Rosja nie chce w ogóle wymienić kandydata, ale pragnie utrzymania interregnum a ewentualnie Bułgarji w myśl pokoju sanstefańskiego.

* * *

Okólnik Porty oświadcza, że skład wielkiego Sobranja był nielegalny skutkiem udziału deputowanych rumelijskich. Porta nie może się zgodzić bez protestu na takie naruszenie konwencji z d. 5. kwietnia, przejęta jednak życzeniem utrzymania pokoju, wstrzyma się od wszelkich represalji zkądkolwiek podjętych.

* * *

Temps dowiaduje się z Petersburga, że także urzędowe sfery niezadowolone są z mowy Salisbury'ego i Kalnoky'ego, i zaznacza zarazem, że Rosja nie dąży do okupacji, że jednak wypadki mogą ją do niej zmusić.

* * *

Piccolo powiada, że jest obowiązkiem Robilanta przystąpić do sojuszu austro-angielskiego, aby udowodnić, że Włochy są jednym z głównych czynników polityki europejskiej.

* * *

Według doniesień z Sofji sytuacja jest tam w najwyższym stopniu naprężona. Spodziewają się bowiem, że Rząd odmówi ostatnim żądaniom Kaulbarsa, albo wcale na nie odpowie i niewiadomo jakie stanowisko zajmie w obec tego Rosja.

* * *

W. Allg. Ztg. dowiaduje się z Berlina, że Austrja i Anglja zwrócą się już poufnie do Rosji z uwagami przeciw wyborowi ks. Mingrelskiego na tron bułgarski.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. listopada.

Nekrologja. W Lublinie zmarł w tych dniach Feliks Dunin, oficer wojsk polskich z 1831 r., kawaler krzyża „Virtuti militari." — Ks. Józef Piechowski, Franciszkanin, rodem z Warszawy, zmarł w Würzburgu. Wyjechał on z kraju w roku 1863 i zajął sobie pomiędzy obywatelami imię wzorowego kapłana i opiekuna ubogich.

Kalendarz. Piątek (19.): Elżbiety kr. — Drogomira. Wschód słońca o godz. 7. min. 20, zachód o godz. 4. min. 11.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować: na zające, borsuki, kozły i jelenie, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, drople i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek dnia 18. listopada o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym między innemi dalszy ciąg rozprawy nad projektem organizacji miejskiej służby sanitarnej.

Na rzecz pogorzelców miasta Chyrowa bez różnicy wiary, przysłał do naszej Administracji p. S. H. Kainer, restaurator w Stryju, zebraną przez siebie kwotę 18 złr. 50 ct. — Do składki tej przyczynili się następujący pp.: S. H. Kainer i J. Becher po 2 złr., Jenkner, dr. Altman, Turek, Hirsskora inżynier, T. Probst, B. Wiesenberg, Górski, P. Auerbach, H. Lam, Juliusz Strobel inżynier, Medlinger, Müller, J. Friedmann i Rasa po 1 złr., O. Riegler 50 ct. — Razem 18 złr. 50 ct., którą to kwotę komitetowi dla pogorzelców w Chyrowie odesłano.

Z Uniwersytetu. Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, zamierza podobno powołać profesora dr. Kreutza na opróżnioną po śmierci dr. Altha katedrę.

Mianowania. Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie udzielił opróżnioną posadę oficjała rachunkowego przy oddziale rachunkowym c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, Bronisławowi Dobrowolskiemu, asystentowi tegoż oddziału rachunkowego.

Radcami Sądu krajowego zostali mianowani: Adjunkt sekretarz Rady w wyższym Sądzie krajowym we Lwowie Karol Hanik dla Sambora; sędzia powiatowy w Żółkwi dr. Tadeusz Krzyżkowski-Posadzki dla Tarnopola; adjunkt sądowy w Czerniowcach Jerzy Isseczeskul mianowany został zastępcą prokuratora w Suczawie.

Trybunał administracyjny mianował adjunkta sądowego przy tymże trybunale kasacyjnym, p. Jarosława Stebelskiego, adjunktem sekretarzem Rady.

Podróż arcyks. Rudolfa do Galicji. Donoszą nam z Wiednia, że arcyks. Rudolf i arcyks. Stefanja przybędą do Galicji dnia 27. czerwca 1887. Oprócz większych miast galicyjskich, odwiedzą arcyksiężstwo także Czerniowce, a powrócą do Wiednia dnia 2. albo 3. sierpnia. Arcyks. Stefanja towarzyszyć będzie arcyks. Rudolfowi w ciągu całej tej podróży.

Nowicjat Bazyljanek w Słowicie postanowił ks. metropolita znacznie rozszerzyć i zreformować według pierwotnej reguły. Duchownym dyrektorem nowicjatu ma — według *Prołomu*, z którego wyjmujemy tę wiadomość — zostać ks. Koblański z Podhorzec, przełożoną zaś p. Joanna Kuryłowicz. Do wspomnianego nowicjatu wstępować będą mogły kandydatki ze wszystkich trzech dyecezyj galicyjskich; dotychczas zgłosiło się ich 6.

O p. Włodzimierzu Zagórskim pisze warszawski *Przegląd Tygodniowy*: Czy to podobna, czy to być może, mamyż temu wierzyć, co donosi *Wędrowiec* o p. Włodzimierzu Zagórskim, znanym i poważanym w Galicji pisarzu, korespondencie i współpracowniku pism postępowych? Że p. Zagórski z bagażem swych gładkich wierszy, dosadnych rymów, poprawną prozą i uniwersalnem wykształcenem przeszedł do obozu zachowawczego — to rzecz zwykła; nie on pierwszy i nie on ostatni, nie robimy więc mu z tego już nawet zarzutu. Ale zdziwienie nasze ściąga się do tego ujawnionego przez *Wędrowiec* faktu, że p. Zagórski, długie lata używający głośnego pseudonimu „Chochlika", rewokację swą dokonał nie pod własnem nazwiskiem, ani pod znanym pseudonimem — ale pod przybranemi imionami: „Publicoli" itd. itd.

Jakto, więc ów pamflecista „Publicola" itd., który na postępowym obozie suchej nie zostawił nitki, to jest dawny nasz towarzysz, wyrażający się zawsze z emfazą o swej wierności dla postępowej chorągwi?! Pojmujemy p. Ludwika Masłowskiego (listów mu tylko, dla ich idjotyczności, nie możemy darować), który dla tłustej pieczeni dał drapaka z grona lwowskich liberałów do obozu stańczyków; przynajmniej miał on odwagę zasłonić się własnem nazwiskiem. Ale p. Zagórski — jeśli to prawda, co głoszą — nawet i tej nie miał odwagi, maskując się w tak ważnej chwili, kilku pseudonimami.

Nieporządki na poczcie. Przed kilku dniami wspomnieliśmy o nieporządkach, wykrytych w obrębie lwowskiej Dyrekcji pocztowej. Między innemi wspomnieliśmy także o Zamarstynowie. Podaną wówczas wiadomość musimy uzupełnić w tym kierunku, że z chwilą wstąpienia pocztmistrzyni pani K. zostały wszystkie pretensje wyrównane, skutkiem czego żaden deficyt nie istnieje.

Pożar w Kałuszu. Dnia 16. bm. o godzinie 7 rano zaalarmował miasto pożar wybuchły koło cerkwi ruskiej, spłonęły trzy budynki. Jeszcze nie zlokalizowano tego ognia, gdy w południowej części miasta wybuchł nowy. Zasługę ugaszenia przypisać należy tylko deszczowi. O zorganizowanej bowiem akcji ratunkowej nigdy tu nikt nie pomyśli.

Maków 15. listopada. Wczoraj wybuchł pożar, który zniszczył do szczętu dom mieszczący w sobie lokal tutejszego kasyna. Wskutek tego komitet jest zmuszonym zawiadomić, iż zapowiedziany na 20. bm. Wieczorek Mickiewiczowski, z którego dochód przeznaczono na rzecz Banku Ratunkowego w Poznańskiem musi być odłożony na karnawał. O dniu, w którym się ten wieczorek odbędzie, komitet zawiadomi w swoim czasie. Fundusze dotychczas złożone zostały ulokowane w Kasie oszczędności w Krakowie.

Mielnica 14. listopada. Byliśmy dzisiaj świadkami pięknej owacji, którą lud tutejszego powiatu wyprawił Mieczysławowi hr. Duninowi Borkowskiemu, w podziękę za szczególną jego opiekę. Do takiej podzięki właśnie dzisiaj, dały powód starania hr. Borkowskiego, któremi tenże nietylko powiatowi, ale i krajowi naszemu dobrze się zasłużył. — Ustawa o podatku konsumcyjnym od mięsa z 16. czerwca 1877 l. 60 Dz. u. p. jasna dla ogółu, dała przecież w § 3, gdzie mowa o rzezi nierogacizny dla własnego użytku, sposobność niższym władzom Skarbowym do komentowania przepisu na własną rękę, skutkiem czego włościanie nasi musieli czas jakiś opłacać się dzierżawcom podatku konsumcyjnego, ilekroć kilku z nich na własną potrzebę i na wspólny rachunek taką sztukę zabiło. Tej nieprawidłowości położył dopiero hr. B. koniec, a mianowicie jako prezes powiatu, wdał się w tę sprawę tak skutecznie, iż Ministerstwo Skarbu ogólnie obowiązującym reskryptem z 10. lipca 1886 l. 21751 wyjaśniło wrzekomą wątpliwość postanowień § 3 powołanej ustawy na korzyść konsumentów, stanowiąc, że w takich razach opłata się nie należy.

Owoż na wieść tę lud tutejszego powiatu dziś właśnie wysłał poważnych swych reprezentantów, którzy w uroczystym nastroju i świątecznych szatach podążyli do pałacu hr. Borkowskiego — i tam przez usta wybranego rzecznika złożyli mu podziękę. Następnie przemówił w ruskim języku mowca drugi, kończąc okrzykiem „na cześć pana prezesa — mnohaja lita!" — a zebrani powtórzyli gromkim głosem: „mnohaja-mnohaja-mnohaja lita".

Oby odgłos słów tych rozległ się szeroko i daleko, — bo takich obywateli i prezesów potrzeba nam jak najwięcej!

Podwołoczyska 16. listopada (*Niepoprawny!*) Niejakiego Eli Migdana odstawił Rząd rosyjski tutejszemu komisarjatowi jako austrjackiego poddanego, włóczęgę. Ponieważ nie miał on jednak żadnych dokumentów, a symulowani przezeń wrzekomi rodzice czy krewni nie zostali jako tacy udowodnieni, więc komisarjat nie przyjął Migd na i wzięto go napowrót do Wołoczysk. Owoż niewiadomo dla jakich powodów czy widoków pan Schneider napisał dnia 12. bm. prezydjalne wezwanie pod l. 95 pr. do prystawa m. Wołoczysk, ażeby Eli Migdana napowrót do Podwołoczysk odstawić i urzędowi gminnemu oddać, co też prystaw następnego dnia z tą różnicą uczynił, że odesłał Migdana wraz z dokumentami jego i owem prezydjalnem pismem pod eskortą rosyjskiego policjanta nie do p. Schneidera, lecz do komisarza policji. Tymczasem, jak się okazuje, wszystko to było w tym celu obmyślane, aby tego Migdana, którego jako włóczęgę (*brodiagę* po ros.) mógł Rząd rosyjski Bóg wie dokąd zesłać, przez wydanie go niby do Austrji uwolnić. Skoro tylko bowiem policjant rosyjski przybył z nim do Podwołoczysk, oczekująca ich zgraja żydów ułatwiła Migdanowi ucieczkę i rosyjski policjant już bez Migdana mógł tylko papiery oddać komisarzowi. Atoli komisarz zawiadomił o tem ck. żandarmerję, Migdana odszukano i tenże został napowrót do Rosji odstawiony.

Sprawa ta, o ile nam wiadomo, została już zakomunikowana ck. Dyrekcji policji we Lwowie, jak niemniej podano do wiadomości tej władzy, dla dalszego użytku, rozmaite poprzednie sprawki niepoprawnego burmistrza, ilustrowane dokumentami i protokołami. Ciekawiśmy bardzo, jak długo jeszcze „ten dzban będzie nosił wodę?"

Wkrótce mają się tu odbyć wybory do nowej Rady gminnej. Owoż dnia 15. bm. odkryto gminne obwieszczenie z dnia 11. bm., iż „listy wyborców leżą w urzędzie gminnym gotowe do przejrzenia". Atoli na dziesięciu interesowanych zaledwie jednemu uda się oglądać te listy, gdyż zawsze nieobecny jest ten ktoś, który te listy w swojem biurku zamknął itp. P. zastępca naczelnika gminy, jako lekarz, mało kiedy jest w biurze, a sam p. naczelnik gminy już dawno z rodziną wyjechał na stałe mieszkanie do Lwowa, zkąd wprawdzie dość regularnie przed każdym pierwszym w miesiącu celem podpisania jakiegoś lub jakichś papierów przybywa i znowu do Lwowa powraca. Tymczasem listy wyborcze powypełniano nieprawidłowo, oficerów pensjonowanych, urzędników kolei itp. zupełnie poomijano, osoby do 3-go koła należące powpisywano do 1-go itp. Potrzebaby reklamować w terminie 8-dniowym, a tu nie ma sposobu oglądać owe listy.

Wieść niesie, iż teraźniejsza Rada usiłuje nadal się utrzymać z obawy, by nowa Rada nie zażądała wyjaśnień, co się stało z kwotą 4200 zł. przed trzema laty przy powstaniu gminy przez ck. Starostwo gminie oddaną, a co najmniej, jak można było ostatnie 2000 zł. wypożyczyć na hipotekę domu przed pożyczką już przez innego wierzyciela na sprzedaż wystawionego.

Wiedeń 16. listopada. Dnia 28. bm. obchodzi cały świat polski rocznicę śmierci wielkiego wieszcza naszego Adama Mickiewicza.

We Wiedniu zaszczyt urządzania w dniu tym odpowiedniej uroczystości dla publiczności polskiej przypada oddawna w udziale naszemu akademickiemu stowarzyszeniu „Ognisko". Stowarzyszenie to i w tym roku utworzyło w swem łonie komitet, zajmujący się urządzeniem na dzień 28. listopada muzykalno-deklamacyjnego wieczorku. Zaproszenie można otrzymać w lokalu „Ogniska" we Wiedniu I. Ledererhof Nr. 2.

Z Buda-Pesztu donoszą: Cholera ustała tu, ale ospa tak się wzmaga, że wczoraj zachorowało tu na ospę 78 osób, o których wie Rada zdrowia. W szpitalach barakowych jest przeszło 400 osób chorych na ospę.

Zagraniczne reprezentacje Rosji. Liczbę zagranicznych misyj rosyjskich pomnożyły w tym roku dyplomatyczne ajentury w Korei i Bucharze, równie jak nowe konsulaty w Liverpoolu i Hill. W ogóle utrzymywać będzie Rosja, jak zaznaczają *St. Petersb. Wiedom.*, w przyszłym roku w Europie sześć ambasad: w Berlinie, w Wiedniu, w Stambule, w Londynie, w Paryżu i w Rzymie, równie, jak następujące misje dyplomatyczne: w Atenach, w Bernie, w Brukseli, w Bukareszcie, w Belgradzie, w Washingtonie, w Weimarze, w Hadze, w Dreznie, w Jeddo, w Karlsruhe, w Kopenhadze, w Lizbonie, w Madrycie, w Monachjum, w Pekinie, w Rio Janeiro, w Sztokholmie, w Stutgarcie, w Teheranie i w Cetynji.

Margrabia Napoleon Roccagiovani, syn księżniczki Julji Bonaparte, który po odbyciu wyprawy do Tonkinu zapadł na chorobę umysłową, odebrał sobie w Rzymie życie wystrzałem z pistoletu.

Książę Mingrelji. Jako charakterystyczny przyczynek do historji tego kandydata rosyjskiego na tron bułgarski, ogłasza jenerał Steward, były członek afgańskiej komisji, w *Times*'ie następujący obrazek: „Odwidzałem często Georgję i Mingrelję — pisze Steward — a znając dobrze zarówno te prowincje, jak ich książąt, jestem w możności cokolwiek rozświecić tajemnicę, która otacza tego zagadkowego dla Europy kandydata Rosji. Owoż proponując obecnie tak zwanego „księcia Mingrelji" na sternika państwowej nawy bułgarskiej, zdaniem mojem, Rosja bądź drwi sobie z Bułgarji, bądź też wmówić chce w kraj ten i całą Europę taką o tym księciu opinję, jakiej on nawet w swojej ojczyźnie nie posiada. Wspomniałem już, że odwidzając często Georgję i Mingrelję, miałem sposobność dobrze poznać liczne tamtejsze rody książęce. Dla lepszego zrozumienia mnie muszę dodać jeszcze, że wprawdzie prowincje zakaukaskie Georgja, Mingrelja, Imeryzja i Guriel miały swoich książąt panujących, wszyscy oni stali jednak zawsze pod zwierzchnictwem Persji lub innego mocarstwa zagranicznego. Obecnie pozostają te kraje pod władzą Rosji, a potomkowie owych rodów książęcych, którzy się liczą na setki, noszą wszyscy tytuł książęcy. Oprócz tego, wiele innych rodzin pokrewnych tamtym używa także tytułu książęcego, a wreszcie są i takie, które same tę godność sobie uzurpowały. To też takich „książąt" posiadają te prowincje legjon cały, a wielu z nich jest zadowolonych, jeśli mogą otrzymać skromną posadę w armji lub urzędzie. Znałem osobiście pewnego „księcia mingrelskiego," który stał za ladą kupiecką. Mnóstwo innych, nie może uzyskać i takiej posady na utrzymanie życia, pędzą z reguły tryb życia, który nieraz kończy się konfliktem z władzą bezpieczeństwa publicznego. Widziałem np. księcia georgijskiego, którego powieszono za morderstwo i rabunek, a niedawno temu pewnego księcia mingrelskiego wysłano na Sybir za rozmaite sprawki rozbójnicze."

Pomogła mu herbata! Na początku posiedzeń Delegacyj odzywał się hr. Andrassy daleko ostrzej o całym kierunku polityki zewnętrznej, niż to czynił później. Zwrot ten w postępowaniu węgierskiego męża stanu tłumaczy jeden z wiedeńskich dzienników audjencją u cesarza, a następnie „herbatą" u Tiszy.

„Przedwczorajszy wieczór u Tiszy — pisze ten dziennik — wpoił w hr. Andrassy'ego to przekonanie, że jego opozycyjne stanowisko może wywołać przesilenie w Ministerstwie spraw zewnętrznych, skutkiem czego hrabia postanowił zniżyć ton swej mowy.

Gdy Andrassy, przemawiając onegdaj, rozpoczął swą mowę słowami, że przeziębiwszy się, był cierpiący i dlatego nie mógł już pierwej wypowiedzieć swych uwag — rzekł jeden z delegatów: „Pomogła mu herbata u Tiszy".

Ważne dla teatru doświadczenie wykonano kilka dni temu na scenie opery paryskiej z zupełnem powodzeniem. Inżynier Edward Philippe wynalazł nowego rodzaju teatralną kartaczownicę, która zasadza się na usunięciu zupełnem używanego dotąd na scenie prochu. Kilku artystów, między nimi Lassale i bracia Reszkowie, stanęli w odległości dwóch zaledwie metrów od mitralliezy. Na komendę: „Ognia!" rozległ się olbrzymi huk i wszyscy ujrzeli się w gęstym obłoku dymu, nie odczuwszy najlżejszego chociażby wstrząśnienia. Złudzenie było jak najzupełniejsze. Doświadczenia poczynione następnie ze strzelbami, pistoletami, równie świetnie się udały, tak że w obecnej chwili wszyscy dyrektorowie paryskich scen na gwałt zamawiają mitralliezy Philippa.

Kolonja polska na wyspach Samoa składa się przeszło z 40 osób, oddanych przeważnie hodowli kokonów. Ponieważ wyspa cała jest jakby zadzierżawioną przez Niemców, więc trudno tam jest przyjść do posiadania ziemi. Pomimo to rodacy nasi nabyli nieco gruntów od Anglików i na nich jedwabnictwo uprawiają. Stosunek pomiędzy członkami kolonji ułatwia Kościół katolicki w miejscowości, zwanej Apia. Zwłaszcza, gdy zawita jakiś kapłan polski z Nowego Jorku, co się raz do roku zdarza, wszyscy wówczas przybywają na spotkanie go i wysłuchanie kazania w ojczystej mowie. Ze względu na zawiść niemiecką w handlu, rodacy nasi nie łączą się z tym żywiołem i należą do gminy amerykańskiej. Na parafji znajduje się puszka, a fundusz z niej obracany bywa na zakup książek polskich do nabożeństwa i prenumeratę jednego z pism ludowych poznańskich.

Mody.

Jeżeli nie nadeszły jeszcze zimowe mrozy i śniegi, to jednak przewidująca moda zaopatrzyła już swoje Pytye *vel* magazynierki, w zapas materjałów, na zimę przeznaczonych.

Pomówmy najpierw o materjałach praktycznych i codziennie używanych — o wełnach. Spotykamy tu wiele dobrych znajomych, opatrzonych nowemi nazwami. Podstawą są tu kaszmiry, dalej wigonie, grube i tak trudne do zniszczenia *serge*, *bure*, dalej lekkie i zupełnie gładkie a nieco ostre w dotknięciu popeliny. Materjały kanwowe grube, tak rozpowszechnione ostatniej zimy, zniknęły z widokręgu.

Dalej widzimy strojne materje jedwabne *faille française*, lekkie surah, aksamit lyoński, plusz nisko strzyżony, plusz zwykły, paskowany, a ileż odmian w tych paskach, najpierw co do wielkości, widzimy drobniuteńkie i takie, które dochodzą szerokości dziesięciu centymetrów, mienią się też mory i połyskuje gdzieniegdzie atłas.

Ten ostatni jednak niewielkie mieć będzie powodzenie, służy on głównie jako tło pod koronki, lub też jako podbicie eleganckich okrywek.

Widzieliśmy jednak parę modeli sukień atłasowych, przygotowanych rodzajem próby przez paryskie magazyny. Z lekkich tkanin bardzo używane będą w karnawale krepy lekkie, kremowe wełny w zaledwie widzialne różnokolorowe paski, dalej materje jedwabne, suknie z koronki Chantilly, lub też z blondyny przejrzystej i cienkiej, jak nitki pajęcze, pekiny w paski atłasowe i *pompadour*, tiule przecięte wzdłuż paskami ze wstążek.

Co do kolorów — panuje tu wielka rozmaitość, więc: morderowy, heliotropowy, zielony, czerwony, blado-żółty *(anémone) vieux rose*, (mocno różowy), bronzowy, niebieski, *bleu hussard loutre*, jasno-granatowy, mchowy, bardzo ciemno-pąsowy (*rouge endormi*), ta ostatnia barwa ślicznie wydaje się w aksamicie. Jest w czem wybrać, a nawiasowo dodamy, że najmodniejszym jest zawsze ten kolor, w którym jest nam najlepiej. Z wielką przyjemnością zaznaczamy też porzucenie barw zgniłych i miedzianych, do których daremnie modystki pragnęły przyzwyczaić nasze oczy.

Na modelach sukień widzimy też arcyśmiałe kombinacje kolorów; tu jest szerokie pole popisu dla fantazji, kierowanej dobrym smakiem. Zaznaczamy niektóre z nich, n. p. kawowy z zielonym, heljotrop z blado-żółtym, pomarańczowy mieniący z popielatym, jasno-żółty z *rouge endormi bleu hussard* i *vieux rose*, wszystkie te kombinacje mogą być mniej lub więcej szczęśliwe, stósownie do danego odcieniu i materjału; w ogóle materje połyskliwe, mieniące, łatwiej połączyć się dadzą, niż matowe wełny.

Do przybrania sukień służą przeważnie dżety różnokolorowe, czarne, matowe lub świecące wszystkiemi blaskami tęczy. Trudno byłoby opisać, w jaki sposób rozmieszczone są na sukniach; by uniknąć monotonności, nie ma to stałych reguł. Staniki w ogóle bywają przeciążone ozdobami, zarówno dżetem, jak i wstążkami, koronką, haftem, aksamitem. Oglądaliśmy też kilka sukień, których staniki miały jeden przód najzupełniej różny od drugiego, jeśli naprzykład suknia zrobiona była z dwóch materjałów.

Suknie wełniane robią się głównie w *vetement*, fantazyjnie upiętym i otworzonym na plastronie z jedwabiu, krepy lub muślinu indyjskiego. Jest to moda bardzo wygodna, bo pozwala drobnostkę odświeżyć i zmienić na pozór suknię.

Niektóre modystki starają się wprowadzić w użycie treny u strojniejszych sukień. Tren dodaje powagi, utrzymują; my jednak chętnie stajemy po stronie zwolenniczek krótkich sukień, które nie utrudniają ruchów, czynią postawę swobodniejszą, kwitując z „trenowej powagi."

Moda okazała się też łaskawą dla kwiaciarek, obsypując kwiatami balowe suknie. Głównie zobaczymy bukiety złożone z wielkich kwiatów — naprzykład nieśmiertelne róże, mniej wdzięczne *in natura* tulipany, dalej narcyzy, maki, nenufary, lilje itp., nawet słoneczniki.

Kwiaty powinne być ułożone o ile możności jak najnaturalniej, spadać od niechcenia na boku sukni, być nieledwie przypadkowem przystrojeniem stanika, słowem, przypięcie bukietu, powinien poprzedzić głęboki namysł, aby otrzymać ową artystyczną niedbałość.

Bylibyśmy zapomnieli — rozpatrując kwiaty — o innych przyborach sukień balowych. A jednak balowa suknia bez wachlarza, to zdanie bez końcowej kropki.

Wachlarze powinne być duże i przejrzyste, wreszcie, rzecz ważna — malowane artystycznie. Temat malowidła dowolny. Oprawa z pięknie rzeźbionego drzewa lub kości.

Drugim artystycznym drobiazgiem, o który dobijają się obecnie Paryżanki, są srebrne szpilki, służące do przypięcia kapelusza. Otóż główka powinna być cyzelowana przez pierwszorzędnych w tym kunszcie artystów.

Dla zadowolenia miłości własnej Paryżanek, potrzebny jest podpis sławnego malarza na wachlarzu i cyfry słynnego cyzelatora na szpilce. Nowożytny Benvenuto Cellini mógłby teraz napełnić złotem kilka kas ogniotrwałych, bo fantazja nie zna ceny.

Mniej za to słychać o sukniach, ozdobionych malowidłami, może zbyt prędko rozpowszechniła się ta moda, a królowa stroju podobno bierze rozbrat z banalnością. Przeszedł też gust do starych wypłowiałych materyj — to znowu może z braku tychże materyj.

Tylko stare koronki pozostają zawsze najświetniejszą ozdobą stroju i niczem zastąpić się nie dają, przechodząc z pokolenia na pokolenie.

Na zakończenie wspomnimy jeszcze o wcale ładnych bransoletkach, tworzących rodzaj łańcucha z ogniw złotych, srebrnych i niklowych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Adolfina Zimajer wystąpiła onegdaj w wrocławskim Lobetheater w roli Adeli z „Nietoperza." Dzienniki niemieckie są przepełnione superlatywami.

Repertuar teatralny. Dziś we czwartek: „Baron cygański."

Jutro w piątek: „Izrael na puszczy," dramat Łętowskiego (benefis p. Żelazowskiego).

Wieczorek Mickiewiczowski odbędzie się staraniem Czytelni akademickiej dnia 28. bm. w wielkiej sali ratuszowej. Program wieczorku wypełnią wyłącznie produkcje młodzieży akademickiej. Czysty dochód przeznaczono na rzecz komitetu ratunkowego w Poznańskiem.

W programie koncertu pani van der Meera, który się odbędzie w niedzielę (21. bm.) zaszły następujące zmiany: W miejsce zapowiedzianej piosnki L'Abeille'a, odśpiewa artystka „Arję automatu" z „Opowieści Hoffmana", a zamiast „Manoli", piosnkę Madejskiego „Przy krosienkach".

Tarnopol 17. listopada. W niedzielę 21. listopada br. odbędzie się w sali Towarzystwa trzeci za rok 1886 wieczorek muzykalny tarnopolskiego „Towarzystwa Przyjaciół Muzyki", pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. Władysława Wszelaczyńskiego. Program zawiera między innemi utwory Moniuszki, Mendelsona, Brahmsa, Scharwenki itd.

Ruch Stowarzyszeń.

Towarzystwo Bibljoteki sł. prawa wybrało do Rady zawiadowczej pp. Marjana Jagusińskiego jako przewodniczącego, Antoniego Gawlika jako sekretarza, tudzież pp. J. Rajnera, St. Krzyżanowskiego, L. Małeckiego, Wł. Zygadłowicza, Michała Zadereckiego, Ad. Neumana, St. Pietrzykowskiego i Kaz. Kaszelewskiego.

Towarzystwo bratniej pomocy polytechników ogłosiło sprawozdanie za rok administracyjny 1885/6, z którego okazuje się, że w tym roku fundusz żelazny wynosił 9.985 złr. 8 ct., obrotowy 17.862 złr. 7 ct.; pożyczek wydano w sumie 2460 złr. 60 ct., a zwrot pożyczek wyniósł 1679 złr. 82 ct. Podług tabeli statystycznej Towarzystwo ciągle rozwija się finansowo. Biblioteka doszła do 1182 dzieł w 1589 tomach; miesięcznie wydawano przeciętnie 177 rewersów na wypożyczone dzieła. Dzieła, któremi wzbogacono bibliotekę są poważne i cenne. Czasopism otrzymywało Towarzystwo 163. Istniejące przy Towarzystwie „Kółko zachęty naukowej", urządziło dwa wieczorki muzykalno-deklamacyjne: w rocznicę śmierci Szewczenki i na cześć konstytucji 3. maja, wycieczkę do tartaku parowego br. Poppera w Wygodzie obok Doliny, 8 odczytów i 10 sprawozdań naukowych. Kuchnia politechników wydała 7519 objadów; rozchód wynosił 2.491 złr., pozostaje 35 złr. 58 ct.

Klub cyklistów. Na pierwszem walnem zgromadzeniu „krakowskiego Klubu cyklistów" postanowiono uprosić na protektora Feliksa hr. Mycielskiego, a prócz tego dokonano wyboru wydziału. Prezesem obrano dra Kazimierza Ramulta, zastępcą prezesa p. Wilhelma Jäkla, sekretarzem dra Tadeusza Raczyńskiego, podskarbim p. Jana Jerzego Schaittra, gospodarzem p. Henryka Niemetza, wydziałowymi: pp. Władysława hr. Mycielskiego, Adolfa Exnera, Stefana Mińskiego i Marjana Dawidowskiego.

„Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie" przysełało nam Sprawozdanie z czynności swojego wydziału w roku szkolnym 1885/6, z którego wyjmujemy następujące daty: W roku tym liczyło Towarzystwo 659 członków, a posiada: w papierach wartościowych 20.600 zł., u dłużników 47.056·30, w gotówce 1207·01 — ogółem stan majątku Towarzystwa w dniu 15. października br. wynosił 68.863 zł. 31 ct. Przychód w tym roku uczynił: 5750·44, rozchód wynosił 4269·95 zł.

Z izby sądowej.

Lwów 18. listopada.

(*Walka na inseraty.*)

(*m.*) Czytelnicy *Dziennika Polskiego* przypominają sobie niezawodnie olbrzymie inseraty, umieszczane w roku ubiegłym w piśmie naszem, które niezwykłą stylizacją zwróciły na siebie uwagę publiczności. Pierwszy taki inserat ukazał się dnia 31. października w nrze 249 *Dz. Pol.* i zatytułowany był: „Droga izraelicka metryka" a zaczynał się od słów: „Podobnie jak królowa Saba składała Salomonowi z Jeruzalem podarunki, tak ja zmuszoną byłam p. Salomonowi Auerbachowi, prowadzącemu metryki izraelickie w Przemyślu, a oraz c. k. urzędnikowi telegrafu uiścić za wydanie mi metryki kwotę 20 zł., a oprócz tego dać mu na stemple 7 zł." Ogłoszenie to było zaopatrzone podpisem: „Cipra Schiffmann, żona feldwebla." Nie wchodząc w to, czy pani Cipra ma jakiekolwiek podobieństwo do królowej Saby i czy podarunki składane Salomonowi z Jeruzalem były tak małej wartości, jak dary pani Cipry dla „Salomona przemyskiego", w kilka dni później ów pan Auerbach nadesłał dwa inseraty, również pięknie stylizowane, w których niejakiego „cyrulika Chaima Salwera et consortes" nazywa czeredą złośliwych i zazdrosnych denuncjantów i zaprzecza, jakoby panią Ciprę wpisał do ksiąg matrykalnych i otrzymał za to 27 zł.

Odpłacając pięknem za nadobne pani Cipra wystąpiła z dwoma dalszemi inseratami, zatytułowanemi „Sprostowanie na sprostowanie". Tym razem panu Auerbachowi dostało się trochę więcej, gdyż nazwano go „wampirem" wysysającym krew biednych izraelitów, gdyż wyłudził od niej 27 złr. itd. W drugim zaś inseracie p. t. „Daremnie mydli oczy Salomon Auerbach", wzywa pani Cipra swego przeciwnika, aby się ocknął „bo światło jego przychodzi".

Wszystkie te inseraty ułożone były w stylu biblijnym i robiły wrażenie, jakoby sam Mojżesz przemawiał do wybranego ludu.

W całą tę sprawę wmięszała się także Reprezentacja gminy izraelickiej nadsyłając do *Dziennika Polskiego* (dział inseratowy) sprostowanie, odpierające zarzuty pani Cipry Schiffmann.

Walka ta, wybuchnąwszy w Przemyślu, przeniosła się następnie do Lwowa i zakończy się dziś przed Trybunałem sędziów przysięgłych.

Pan Salomon Auerbach, prowadzący metryki izraelickie, wniósł za pośrednictwem adwokata tutejszego dra Fläschnera akt oskarżenia przeciw Ciprze Schiffmann i chirurgowi p. Joachimowi Salwerowi.

Panią Schiffmann oskarża dr. Fläschner o występek §§ 487 i 488, zaś p. Joachima Salwera o współwinę.

Z tego samego tytułu akt oskarżenia twierdzi mianowicie, że Salwer, który jest substytutem Auerbacha w prowadzeniu metryk, chce tegoż skompromitować u publiczności przemyskiej i w ten sposób go zniszczyć. W tym też celu namówił Ciprę Schiffmann do wniesienia na ręce Sądu obwodowego w Przemyślu, doniesienia na Auerbacha, a następnie do umieszczenia wspomnianych inseratów.

W dalszym ciągu oskarżenia podnosi p. Auerbach, że tak doniesienia wniesione przeciw niemu do Starostwa jak i do Sądu, zostały bez skutku, a nawet Sąd przemyski wdrożył przeciw Joachimowi Salwerowi śledztwo w kierunku zbrodni oszczerstwa przeciw niemu popełnionej. Mimo to Cipra prześladowała dalej oskarżyciela i chciała go zniszczyć w opinji publicznej.

Owoż sprawa ta była dziś przedmiotem rozprawy głównej, którą prowadził radca dr. Bieńczewski, w asystencji radców pp. Nitarskiego i Malarkiewicza.

Oskarżonych broni dr. Dulęba, oskarżycielem prywatnym był dr. Fläschner.

(Dok. nast.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

albo Praterstrasse 78.

Ceny zboża z dnia 17. listopada. 1886 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·50—8·15	7·25—8·—	7·——7·90	8·——8·25
Żyto	5·25—5·80	5·——5·75	5·——5·55	5·50—6.—
Jęczmień	5·25—6·50	5·——6·25	5·——6·—	6·——7·—
Owies	4·40—5·—	4·75 —·—	4·75 —·—	4·80—5·—
Groch	5·50—9·—	5·50—8·—	5·50—8·25	6·——9·50
Wyka	4·75—5·—	4·50—4·75	4·50 —·—	4·90—5·20
Rzepak	8·75—9·15	8·50—9·—	—·— 9·—	8·85—9·20
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	38·—45·—	35·—45·—	32·—40·—	35·—45·—
Konicz. biała	46·—55·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Czerniowce, pszenica 7·25 do 8·—, żyto 5·— do 5·80, jęczmień 5·— do 7·—, owies 4·25 do 4·50, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak n. 9·25 do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. —·— do —·— nominalnie. Nowy chmiel od 10·— do 50·— złr. za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 23·75 do 24·25.

Okowita na termina 24·25 do 24·50 złr.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń 16. listop. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1478 sztuk ciężkich bakonów, 2514 sztuk średnich bakonów i 4240 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 37.— do 40·— średnie 33·— do 36·—, warchlaki 26·— do 38·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck,

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Tylko nieba i znakomity skutek zrobiły z nich środek domowy i „nie ma nic lepszego", woła dziś z zadowoleniem każdy, który zmuszony jest od czasu do czasu użyć środków przeczyszczających, zdecydował się spróbować pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta. Otrzymać można w aptekach po 70 ct. za szkatułkę.

2634 1—5 **Med. i Akusz.**

Dr. W. Kretowicz

(latem w Karlsbadzie)

ordynuje w chorobach wewnętrznych

od 3. do 4. popołudniu

ulica Kopernika liczba 26.

Poszukuję

dębinę, sosnę, buczynę, jodłę, smereczynę, olchę, jasion i jawior,

w całkowitych lasach i jako materjał tarty, nie mniej buczynę na drzewo opałowe.

2690 2—6 ***Michał Fischer,***

we Lwowie, ulica Sapieha l. 27.

NADESŁANE.

Zwracamy szczególną uwagę na umieszczony w dzisiejszym numerze anons pp. **Kaufmanna i Simona w Hamburgu.** Kto chce szukać z małemi pieniądzmi szczęścia, temu zalecamy wzięcie udziału w tej wielu znacznemi wygranemi uposażonej, a przez państwo poręczonej loterji pieniężnej.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. listopada.

[P. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz] ma się już o tyle dobrze, że odbył dziś w południe dłuższą przejażdżkę. Liczne korporacje, a w szczególności Rada m. Lwowa grono tutejszych przemysłowców i rękodzielników noszą się z myślą pożegnania ustępującego p. marszałka a zarazem wyrażenia mu wdzięczności za całą jego działalność skierowaną ku podniesieniu pojedynczych gałęzi przemysłu w naszym kraju. Prawdopodobnie korporacje te przyjęte zostaną w sobotę. Za kilka dni zamierza p. dr. Zyblikiewicz wyjechać na kilkunastodniowy pobyt w Samborskie do swoich krewnych, a ztamtąd uda się na całą zimę naprzód do Abazji a następnie do Egiptu. Lekarze doradzają usilnie p. marszałkowi, aby nie brał w tegorocznej sesji sejmowej żadnego udziału, a udając się na południe powrócił do kraju dopiero w kwietniu.

Jedno z pism miejscowych doniosło dziś, że dr. Zyblikiewicz dowiedziawszy się onegdaj po południu o zaszczycie jaki trafił Jana Tarnowskiego, wystósował doń telegram następujący:

„Stało się według życzenia. Winszuję. Zyblikiewicz".

Otóż jakkolwiek nie przypuszczamy, ażeby ktokolwiek rozsądny uwierzył w istnienie podobnego telegramu, to jednak przoszeni o to, możemy oświadczyć, że dr. Zyblikiewicz żadnego telegramu ani do hr. Tarnowskiego, ani do kogo innego w kwestji nominacji marszałka nie wysyłał.

[W sprawie nominacji nowego marszałka] pisze *Reforma*: Według naszych doniesień, jeszcze przedwczoraj, 15. bm. ważyło się w Wiedniu, kto ma być mianowany i walczyły ze sobą wpływy u Rządu jedne za ks. Sapiehą inne za hr. Tarnowskim. Zdaje się, że drugie, poparte przez całą sejmową prawicę, a przedewszystkiem przez jej odcień krakowski, zwyciężyły — i że w ten sposób zasiędzie na krześle marszałkowskiem poseł, należący do stronnictwa, które w Sejmie jest mniejszością. Cała demonstracja za drem Zyblikiewiczem, wywołana przez znaną tutejszą koterję, była nadużyciem imienia i popularności marszałka Zyblikiewicza, ażeby zyskać przez to na czasie, w kandydacie niemiłym koterji obudzić wątpliwość, czy może przyjąć godność marszałka i przez ten czas zręcznie przeprowadzić swego. Zdaje się, że intryga zwyciężyła.

Lwowski korespondent *Dziennika Pozn* pisze: „Lwowska Rada miejska bezinteresownie wypowiedziała znane życzenie, powodując się tylko pobudkami demokratycznemi. Lecz co się tyczy Krakowa (tj. stronnictwa krakowskiego!), to opinja publiczna widzi w owej t. k. późno inscenizowanej manifestacji telegraficznej na korzyść dra Zyblikiewicza nic więcej, jak tylko obawę przed mianowaniem marszałkiem krajowym ks. Adama Sapiehy, jawnego i stanowczego przeciwnika krakowskiej partji."

Pismo prawie równobrzmiące z wystosowanem przez starostę krak. do marszałka Rady powiatowej krak. otrzymał także tutejszy przełożony korporacji krawieckiej, na wniesioną przez tutejszych rękodzielników prośbę do hr. Taaffego.

[Z Towarzystwa kredyt. ziemskiego] dowiadujemy się w uzupełnieniu podanej przez nas onegdaj wiadomości, że na odbytych dotychczas sesjach uchwalono pożyczek do wydania w sumie około 5 (pięciu) miljonów. Co się tyczy odnowienia kontraktu z konsorcjum finansowem, to — jak nam donoszą z Dyrekcji Towarzystwa kredytowego — układ przedłużony został do końca listopada b. r.

[Deputcja miasta Stanisławowa] była niedawno przyjmowaną w Rzymie przez króla Humberta. Celem jej było, jak donosi korespondent *Kraju*, uproszenie łaski dla celi św. Stanisława, zagrożonej rozbiórką. Patronem grodu, z którego przybyli suplikanci, jest św. Stanisław Kostka i to było powodem, dla czego sprawę tę mieszkańcy tak do serca przyjęli. *Diritto* donosząc o tym fakcie, powiada, że przybycie deputacji do Rzymu stwierdza, iż nawet katolicy uznali wieczne miasto za stolicę Włoch. Król Humbert rodakom naszym dał posłuchanie i w słowach łaskawych o kraj się wypytywał, obiecując, iż wszystko uczyni, co będzie w jego mocy.

[Z zakulis Delegacyj wspólnych,] Czytamy w *N. fr. Presse*: „Stosownie do przyjętego zwyczaju zamierzali członkowie Delegacji węgierskiej pozostawić Delegacji austrjackiej jako goszczącej obecnie na terytorjum węgierskiem, pierwszeństwo w omawianiu ważniejszych kwestyj. Odpowiednio temu proponowano menerom większości Delegacji austrjackiej, ażeby najpierw w austr. komisji budżetowej wzięto pod rozwagę przedłożenia Ministerstwa spraw zewnętrznych. Z austrjackiej jednak strony odpowiedziano odmownie, motywując postanowienie to w ten sposób, że należy się w takim wypadku obawiać gwałtownych starć między Czechami a Polakami".

W obec tego nawoływania czeskich dzienników do „wspólnego programu austr. Delegacji" wygląda dość komicznie.

[Prasa węgierska o *exposé* hr. Kalnoky'ego.] Wszystkie prawie dzienniki węgierskie, chociaż przyznają, że *exposé* hr. Kalnoky'ego było znacznie lepsze, niż powszechnie przewidywano, czynią jednak ciężkie zarzuty sprawozdaniu tego ministra i jego polityce. Organa większości sejmowej i stronnictwa Rządu węgierskiego, jak *Egyetértés* i *Budapesti Hirlap*, daleko nawet ostrzej krytykują tę politykę, niż niektóre organa opozycyjne, bo nawet jeden z naczelników umiarkowanej opozycji węgierskiej, stary Franciszek Pulsky, w podpisanym przez siebie artykule zamieszczonym wczoraj w *Pesti Hirlap*, pochwala wyjątkowo całe *exposé* Kalnoky'ego.

[Rozwiązane zgromadzenie.] W Opawie rozwiązane zostało zgromadzenie towarzystwa mieszczańskiego, za zamierzoną owację dla Schmerlinga.

[Powstanie Czeczeńców] jak donoszą z Władykaukazu przybrało wielkie rozmiary. Moskale obawiają się, ażeby rewolucyjny ruch nie przeniósł się po za góry Daghestanu, gdyż w ówczas położenie stałoby się w istocie bardzo grożnem. Powstanie zostało wywołane przymusem wojskowym. Wolni dotychczas Czeczeńcy nie chcą ubrać moskiewskiego szynela, woląc w obronie swej wolności postradać życie.

[W rocznicę zwycięztwa wojsk Garibaldiego] nad wojskami papieskiemi, odbyła się w Rzymie d. 14. bm. uroczystość, która przybrała charakter imponującej uroczystości ludowej. Uczestników było przeszło 30.000, a nadto przybyły deputacje dwustu Stowarzyszeń z 50 sztandarami. Mowy wygłoszone były przez burmistrza Salamarji i deputowanych Dolcini i Sierontini. Deputowanych Cairoliego i Nicoterę witano z entuzjazmem.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(N.) **Wiedeń** 18. listopada. O przebiegu przesilenia marszałkowskiego dowiaduję się o następujących szczegółach: Ks. Sapieże proponowano najpierw godność marszałka, lecz tenże oświadczył, że w obec manifestacji marszałków powiatowych i prezydentów miast Krakowa i Lwowa przyjąćby jej nie mógł, chyba na wyraźne żądanie cesarza. Oświadczenie to uważano w kołach rządowych jako stanowczą odmowę i po nadejściu znanego sprawozdania od p. Loebla, że dr. Zyblikiewicz nie dał się skłonić do cofnięcia rezygnacji, nie proponowano ks. Adamowi Sapieże po raz wtóry godności marszałkowskiej, lecz za wpływem hr. Ludwika Wodzickiego i innych osobistości z obozu krakowskiego zawezwał Rząd hr. Jana Tarnowskiego do Wiednia. Telegram nie zastał hr. Tarnowskiego w Dzikowie, gdyż tenże bawił podówczas w Końskiem, w Królestwie Polskiem. W skutek tego wezwania przybył hrabia Tarnowski do Krakowa, a porozumiawszy się z członkami swojego stronnictwa odpowiedział telegraficznie, że laskę marszałkowską przyjmuje. Na Radzie ministrów zaproponował więc hr. Taaffe wspólnie z p. Dunajewskim hr. Jana Tarnowskiego na marszałka i mimo sprzeciwienia się dr. Ziemiałkowskiego postanowiono zaproponować cesarzowi nominację tegoż. Propozycia odeszła ztąd we wtorek do Gödöllö W kołach konserwatywnych obawiają się jednak, że dr. Ziemiałkowski, który bardzo usilnie popierał kandydaturę księcia Adama Sapiehy, w każdym zaś razie sprzeciwiał się stanowczo kandydaturze hr. Tarnowskiego — mógł łatwo wysłać swoje *votum separatum* i prosić cesarza o powstrzymanie nominacji aż do ustnego wyjaśnienia sprawy. Jeżeli dr. Ziemiałkowski istotnie zrobił użytek z przysługującego mu prawa, w takim razie w obec wpływu, jaki w ciągu swej długoletniej działalności na stanowisku ministra dla Galicji umiał sobie pozyskać, wątpliwą jest jeszcze rzeczą, czy monarcha przychyli się do proponowanej przez Radę ministrów kandydatury.

Doniesienie więc dzienników krajowych o dokonanej już nominacji hr. Tarnowskiego, jest w każdym razie przedwczesnem. i polegać może jedynie na powziętej decyzji Rady ministerjalnej, która wprawdzie rzadko kiedy ulega korektywie monarchy, lecz w obec danych okoliczności ma tylko — jak powiedziałem — warunkową szansę urzeczywistnienia się w myśl życzeń prawicy sejmowej. Zresztą nie ulega prawie wątpliwości, że wiadomość ta została z pewnej strony w tym zamiarze przedwcześnie rozsianą, aby uniknąć dalszej dyskusji dziennikarskiej na temat przesilenia marszałkowskiego i tem łatwiej dopiąć celu zamierzonego. Być więc może, że nominacja hr. Tarnowskiego jeszcze dziś nastąpi, ale za fakta, które powyżej przytoczyłem, przyjmuję całą odpowiedzialność.

Telegramy biura koresp,

Wiedeń 17. listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza przeniesienie w stan spoczynku ambasadora Ludolfa, na własne jego żądanie, przy równoczesnem wyrażeniu mu zupełnego najwyższego uznania za znakomite, pełne wierności i poświęcenia usługi, jakie oddał cesarzowi i państwu.

Cesarz udzielił staroście powiatowemu w Żywcu Morawetzowi w uznaniu znakomitych jego zasług krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Buda-Peszt 18. listopada. W węgierskiej komisji dla spraw zewnętrznych przemawiał hr. Keglewich za polityką rozwiniętą przez hr. Kalnoky'ego, poczem przewodniczący komisji podziękował ministrowi za dane wyjaśnienia. Komisja wojskowa obradowała nad sprawą zaprowadzenia repetjerek. Sprawozdawca Rakowsky dowodzi, że preliminarz nadzwyczajny jest tylko o 1·8 miljonów większy aniżeli preliminarz z ostatniego roku, a znacznie mniejszy aniżeli w latach poprzednich. Sprawozdawca przedkłada następnie podanie inżyniera Schulhofa o wypróbowanie wynalezionego przez niego karabinu repetjerowego. Minister wojny podaje następnie szczegółowe techniczne *exposé* o repetjerkach.

Buda-Peszt 18. listopada. Komisja budżetowa Delegacji austrjackiej obradowała nad etatem marynarki. Hausner wskazuje na wzrastający rok rocznie etat marynarki, nie stawia jednak pozytywnego wykreślenia albo zniżenia jakiejkolwiek pozycji. Sturm domaga się także ze względów technicznych i finansowych wolniejszego tempa, uznaje jednak umiarkowane postępowanie zarządu marynarki. Lupul przemawia za przyznaniem żądanych środków, albowiem marynarce ważna przypadnie z czasem rola Komendant marynarki Sterneck wykazuje, że z końcem roku posiadać będziemy dopiero 38 łodzi torpedowych wprawdzie wzorowych, które na długie lata odpowiedzą wymaganiom. Także nasze okręty torpedowe daleko większą posiadają chyżość aniżeli okręty zagraniczne. W końcu wyjaśnia mowca powody, które czyniły koniecznem zastąpienie parowca „Lissa". Po wyjaśnieniach br. Sternecka przyjęto bez zmiany ordynarjum, extraordynarjum i kredyty dodatkowe marynarki.

Buda-Peszt 18. listopada. Komisja budżetowa Delegacji austrjackiej obradowała nad kredytem okupacyjnym. Chlumetzky konstatuje z zadowoleniem zmniejszenie liczby wojsk w krajach okupowanych i ogólne polepszenie ekonomicznych i finansowych stosunków tamże, domaga się jednak wyjaśnień co do wyżej preliminowanych dochodów. Mowca zastrzega się, jakoby tem chciał podać w wątpliwość przezorną administrację ministra, tudzież uspakające zapewnienia co do usposobienia kraju, w obec tego okupacja przebyła teraz podczas przesileń na Bałkanie pierwszą próbę ogniową.

Minister Skarbu usprawiedliwia szczegółowo preliminarz i wykazuje, że takowy opiera się na podstawach racjonalnych.

Minister podnosi w dalszym ciągu dotychczasowe postępy w krajach okupowanych i konstatuje, że żaden rok nie przeszedł jeszcze tak spokojnie jak właśnie obecny. Asenterunek odbył się tak, jakoby to już była dawno wprowadzona instytucja. Sprawozdawca Dumba uznaje ciągły postęp pod wprawną ręką obecnego ministra i dlatego chce dotknąć kilku spraw natury materjalnej, aby ludność Bośnji nabrała przekonania, że nam ich dobro leży na sercu. Mowca wykazuje szkodliwy wpływ, jaki wywarły niektóre artykuły wywozowe austrjackie po przyłączeniu Bośnji do naszego obszaru cłowego, tudzież na niedostatki przy ściąganiu podatków. Mattusz wspomina o zażaleniach przy oszacowaniach dotyczących podatku gruntowego, tudzież o braku ustroju gminnego.

Buda-Peszt 18. listopada. W węgierskiej komisji dla spraw marynarki odpowiedział wiceadmirał Sterneck na poszczególne pytania podnosząc pożyteczność okrętów torpedowych, które w zupełności odpowiadają celowi i podczas blokady wybrzeży greckich znakomite oddały usługi flocie austrjackiej. W dalszym ciągu oświadcza minister, że dla uczniów narodowości węgierskiej jest język węgierski w Akademji marynarskiej przedmiotem obowiązkowym. Przemysł domowy bywa ile możności uwzględniony. Po tych oświadczeniach przyjęto ordynarjum extraordynarjum i kredyty dodatkowe marynarki.

Kolonja 18. listopada. Na nowem mieście zawaliła się czteropiętrowa nowa kamienica. Kilka osób zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto trzy trupy, trzy ciężko i pięć lekko rannych osób. Powodem zawalenia się miał być lichy materjał budowlany.

Ateny 18. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby domagało się kilku posłów opozycyjnych przedłożenia korespondencji w sprawie potyczek granicznych podczas blokady. Trikupis nie zgodził się na to i postawił kwestję zaufania. Opozycja wyszła ze sali, a głosowanie zostało odroczone. Trikupis utrzymuje, że w obec postępowania Izby, która nie chce głosować nad kwestją zaufania i w obec obstrukcyjnej polityki opozycji, Ministerstwo nie weźmie na razie udziału w posiedzeniach. Dziś poda gabinet stanowczą swoją uchwałę, czy sam ustąpi, czy też rozwiąże Izbę.

Londyn 18. listopada. Rząd postanowił zezwolić na zgromadzenie socjalistów w przyszłą niedzielę. Mimo to otrzymały władze odnośne wskazówki na wypadek rozruchów. Pięć bataljonów gwardji wraz z artylerją i kawalerją znajduje się w pogotowiu. Deputacji socjalistów dozwolono udać się do mieszkania Salisbury'ego, pod warunkiem, nie że przyjdzie w towarzystwie wielkiej masy ludu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 17go listopada. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 197 — do 200·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 233·50 do 236·50, Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% 100·75 do 101·75 Banku hip. gal. 5% 99·80 do 100·80, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·— do 98·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·20 do 101·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·20 do 101·20, Tow. kred. gal. ziem 4% 93·25 do 94·25, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 98·75—99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 49·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 44·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·15 do 105·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·25 do 97·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50 Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·88 do 5·98, Napoleondor 9·89 do 9·99, Pół-imperjał rosyjski 10·22 do 10·32, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·18— do 1·20—, 100 marek niemieckich 61·25 do 62·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 18. listopada godzina 10 min 30 Akcje kredytowe 285·70, Anglo-Austr. 115·—, Akcje banku Union 224·50, Kolej Karola Ludwika 198·50, Połudn —·—, Renta papierowa 83·58 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot 100·—, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·60, 4½ Galicyjski bank krajowy 97·35 Obligi 5½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 17. listopada godz. 1 min 45 Akcje alp. tow. górn. 28·50, Węg. akcje kredyt 294·75, Akcje anglo-austr. 115·25. Akcje banku Union 224·25 Akcje Karola Ludwika 198·60, Akcje kolei północnej 233·50 Akcje kol. południowej 104·75, Akcje kolei Alföldzkiej 188·75 Akcje Staatsbahn 243·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 234·25, Akcje kolei węgier północno-wschodniej 173·—, Wiedeńskie losy 124·50 Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn 104·70, Losy regulacji Cisy 1.5·—, Losy Länderbanku 237·50, Węgierska renta 103·30, Akcje banku związkowego 108·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19.—, Węgierskie losy 122·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 17. listopada godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·60, w srebrze 84·65, Renta w złocie 113·55, 5% austr. renta marcowa 101·20, Akcje banku austro-węg. 870·—, kredytowego 284·80, Londyn 125·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·94—, Dukat ces. mer. 5·94 100 marek niemieckich 61·62 5/10.

Berlin d. 17. listopada, godzina 5. min. 35 Rosyjski banknoty 193·—, Akcje kredytowe 460·50. Lombardy 171·50, Galicyjskie 81·—, Kolei rumuńskiej 58·50, Austrjackie banknoty 162·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—

Paryż 3%. Renta —·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. listopada 1886 r

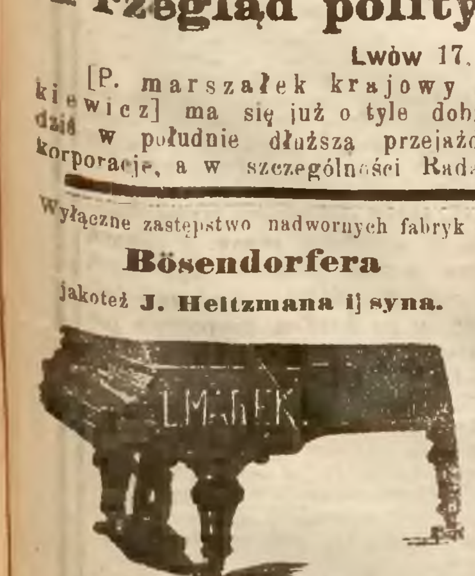
HOTEL FRANCUSKI. A. ks. Lubomirski, z Miżyńca. P. hr. Czosnowski, z Rosji. T. hr. Łoś, z Kulmatycz. I. br. Rodich, z Trybuchowa. I. Mahl, z Wiednia. L. Bezens, z Hamburga K. Oursbrnek, z Wiednia. S. Koicem, z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI. W. hr. Koziebrodzki, z Chłopczyc W. Morawski, z Sanoka. M. Grabowski, ze Złoczowa. L. Kriser, z Wygody. M. Dessaner, z Buda-Pesztu. A. Paulus, ze Stryja. A. Szczurowski, z Podhajec.

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**



GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 57—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Cwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Tylko 3 dni

potrzeba a każdy nagniotek przez samo penzlowanie niezawodną tynkturą usunięty zostaje. Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia 50 ct., na opakowanie i list frachtowy jeszcze 10 ct. doliczyć należy.

2669 3—10

Wilhelm Korn,

aptekarz „zum goldenen Adler"

Eperies, na Węgrzech.

Pokój kawalerski

w śródmieściu umeblowany zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Ponieważ rozpoczynamy nowe wydawnictwo pod tytułem:

„Biblioteka rodzinna"

wysprzedajemy więc niżej wymienione dzieła po bajecznie nizkiej cenie, mianowicie:

Grimm. „Tajemnice pałaców carskich," dawniej 2·50, teraz 60 ct.

Koszczyc. „Wschód. Ze Stambułu do Angory," dawniej 1·50, teraz 40 ct.

Koszczyc. „Wybrańcy losu," 2 tomy, dawniej 3 złr., teraz 90 ct.

Sahi-Bej. „Ład Boży," Powieść, dawn. 2 złr., teraz 45 ct.

Ubaldus Bruno. „Obrazki z przeszłości," dawniej 45 ct., teraz 15 ct.

Zomorski. „W piędziesiątą rocznicę powstania z roku 1830" 2 tomy, dawniej 3 złr., teraz 90 ct.

Kupującym wszystkie dzieła razem za 3 złr. 43 ct., wysyła się je franko na koszt księgarni.

KSIĘGARNIA

K. ŁUKASZEWICZA

2622 Lwów, Hotel Żorża. 7—0

KAWE

lepsza jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2425 131—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Zaziębienie

słabość żołądka(niestrawność, odbijanie, nudność) łagodzi i usuwa

C. Stephana Wino Cocowe.

Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we LWOWIE u aptekarza **Zygm. Ruckera**; w KRAKOWIE u aptekarzy **E. Radlera, E. Stockmara i K. Wiszniewskiego.** 2618 2—15

111. król. Saska loterja

w 100.000 losach, 50.000 wygranych w 5 klasach, I. klasa 10. i 11. stycznia 1887.

Główne wygrane (nie kombinowane ale rzeczywiste) po 500.000 m., 200.000 m., 150.000 m., 100.000 m., 60.000 m., trzy po 50.000 m., cztery po 40.000, dziewięć po 30.000, 25.000, 4 po 20.000, 23 po 15.000, 4 po 10.000, 83 po 5.000, 800 po 3.000, 985 po 1.000 m. itd. Najniższa wygrana ostatniej klasy 260 marek. Do każdej klasy po 42 marek według planu odnawiane całe losy, (połówki i piąte części według stosunku), jak również dla wszystkich klas ważne pełne losy po 210 marek, połówkę po 105, 1/5 po 42.

Georg Meyer, in Leipzig, königl. Sächs Lotterie Collectur. 2684 2—12

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

FESLAWSKIE

w koszykach po 4, 5 do 6-kilowych najstaranniej opakowane, **codziennie świeże rozseła najtaniej handel**

2413 21—0 **St. Markiewicza** **we Lwowie Rynek l. 42.**

PAPIER FAYARD BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów. irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 2427 17-20

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż **gumowe,** od zł. 1—5 za tuzin. **Gąbki** delikatne francuskie po zł. 2, angielskie po zł. 3 za tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rotlendera). 2554 6—0

JAN IHNATOWICZ

poleca 2412 41—0 5

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne.

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 3, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca 2500 9—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. Ł. Telefonu 173.

Na

Św. MIKOŁAJA

Prezenta

pod poduszkę!

Znana w kraju i za granicą firma:

JÓZEFA ZIMMERA

ulica Akademicka (Hotel Zorza)

10-krotnie

premiowana na wystawach

za wyborne

PIERNIKI i CUKRY

poleca:

Pierniki na sztuki od 1 centa do 10 cnt. i na paczki od 8 cnt. do 1 złr.

Znane ze swego niedorównanego smaku **Figurki piernikowe** nieszkodliwe, gustownie ubierane, od 1 cnt. do 1 złr.

Pomadki i **Czekoladki** z najlepszego cukru, oryginalne smaki poł kil. tylko 80 cnt.

Karmelki 15 gatunk. pół kila 60 ct.

Ciasta sztuka 4 cnt.

Wszelkie zamówienia na **torty** wykonywują się jak najstaranniej odwrotną pocztą. 2646 7—0

WEBA KING.

„Weba King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można sprzeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszym **składzie** 2436 101—0

M. BEYER i Spółka

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

Nauczycielka

Niemka, z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi.

Bliższa wiadomość w Biurze Administracji tego pisma. 2693 1—3

W miasteczku Kańczuga

liczącym 4000 mieszkańców, z liczną ilością dworów i plebanij, siedzibą lekarza dra medycyny, o 11 kilometrów od stacji kolejowej w Przeworsku oddalonym; jest należycie urządzona i w zapasy środków leczniczych zaopatrzona

APTEKA

z wolnej ręki za gotówkę każdego czasu

do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel w miejscu. 2682 3—5

HANDEL

Kar. Bałłabana

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ"

we Lwowie sprzedawaną

KAWĘ

w najlepszej jakości,

1 kilo zł. 1.50.

4¾ kilo tej kawy wysyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7.20. 2480 21—0

Sukno

towar doborowy bardzo tanio

i

Resztki po 1·20 za metr i wyżej. Próbki na okaz rozsyła się franco, bogato zaopatrzone książki z próbkami dla panów krawców niefrankowane.

2476 Tuch-Fabriks-Niederlage 7—0 2

„Zum weissen Lamm" in Brünn.

BIELIZNY

wyrobu własnego:

Koszule białe po złr. 1.60, 2, 2.50.

Koszule kolorowe po złr. 2 i 2.50.

Kalesony po złr. 1.25, 1.50 i 1 zł. 80 ct.

KOŁNIERZYKI i MANSZETY

w najnowszych fasonach 2423 5—0 c

poleca najtaniej

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem", plac Kapitulny l. 2, we Lwowie.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE:

w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegającym wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flaszeczki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 3, ul. Huguerie, 3 BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

2463 5—24 A

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Kantor i skład główny w Krakowie

(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):

Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych ⅛ i ⅑ kilo.

Kawę śrutową francuską, dającą odwar klarowny.

Kawę krakowską w pudełkach ⅕ i ¼ kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).

Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 2464 23—58

L. 1934. 2686 2—3

KONKURS.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Samborze jest posada inżyniera drogowego do obsadzenia.

Płaca roczna na razie 500 złr., dodatek aktywalny 100 złr, za obowiązkowe jazdy w sprawach drogowych po 15 ct. od kilometra, za inne po 3 złr. dziennie diet i po 15 ct. od kilometra.

Posada ta zostanie nadaną na jeden rok prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacja, jeżeli urzędnik wymogom służby odpowie.

Urzędnik stale zamianowany ma prawo do czterech pięciolecie po 50 złr. i prawo do emerytury a ewentualnie do zaopatrzenia wdowy i sierot.

Wymaga się wieku od 24 do 40 lat, teoretycznego i praktycznego wykształcenia, znajomości języków krajowych i nieposzlakowanego życia. Kandydat ma się oświadczyć w podaniu, że się poddaje warunkom regulaminu służbowego.

Podania o tę posadę należy wnieść do Wydziału powiatowego w Samborze do 10. grudnia 1886.

Z Wydziału Rady powiatowej

w Samborze dnia 13. listopada 1886.

Pawiński.

Ważne dla myśliwych!

Główny magazyn broni i przyborów myśliwskich

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie i w Tarnopolu

poleca po znacznie zniżonych cenach:

Sezon 1886/7

Niezawodne wyprob. ***łuski*** nabojowe Lefaucheux kaliber 16 100 szt. 1·—, „ „ 14 „ „ 1.25, „ „ 12 „ „ 1·45

Mosiężne masiw z jednego kawałka Lefaucheux lub Lancaster 100 sztuk kaliber 16 5·—, 100 „ „ 14 5·20, 100 „ „ 12 5·40

Patrony iglicowe Dreysego, „ Teschnera, „ ***Lefau.*** i ***Lancas.*** Eleya, „ „ „ Kynocha

Proch myśliwski w najlepszym gatunku: pół kilogr. po 71 ct. i 94 ct. i wyżej, pół kilogr. do rozsadzania 40 ct.

Rewolwery: Systemu Lefaucheux od 3·75, „ Lancaster „ 5·50. Patrony do rewolwerów we wszystkich kalibrach.

Pistolety tarczowe Floberta od 4·—, ***Sztućce*** „ „ „ 8·50; 250 patronów 6 m/m. z kulami 1·25; 100 „ 9 „ „ 1·50

Sezon 1886/7

Niezawodne wyprob. ***łuski*** nabojowe Lancaster kaliber 16 100 szt. 1·35, „ „ 14 „ „ 1·50, „ „ 12 „ „ 1·60

Wyłączny skład na Galicję ***patronów piorunowych***, patent. ulepsz. konstrukcji do strzelb Lancastrowych (Centralfeuer Blitz - Brandpatronen) 100 szt. kalibr. 16 3 zł., kalibr. 12 3·50

200 sztuk najlepszych ***przybitek*** —·35

Kule 5-cio częściowe 10 sztuk —·60

Kule łańcuchowe, 1 sznurek —·10

Śrut we wszystkich grubościach. 1 kilogram —·30. Przy odbiorze 10 klgr. z jedn. num. —·28

Strzelby odtylcowe: Dubeltówki Lancaster od 25·—, „ Lefaucheux „ 20·—, „ kapslowe „ 10·50, Pojedynki „ „ 6·50

Torby myśliwskie od 2·—

Siatki od 1·—, ***troki*** —·40

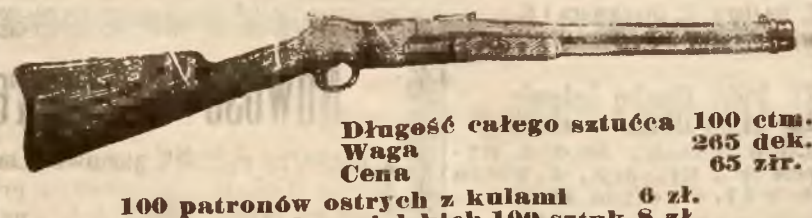
Pasy na patrony 1·25

Kamasze do błota 2·—

NOWOŚĆ!

Oryginalne angielskie karabinki repetjery

12-strzałowe z zapałem centralnym kalibr. 44 (12m/m) systemu i wyrobu COLTA w Londynie.



Długość całego sztućca 100 ctm.

Waga 265 dek.

Cena 65 złr.

100 patronów ostrych z kulami 6 zł.

Oryginalnych angielskich 100 sztuk 8 zł.

Jest to broń myśliwska, która uznana została przez ludzi fachowych za najlepszą w swoim rodzaju tak pod względem precyzji strzału jak i wykończenia nadzwyczaj starannego. Karabinki te przewyższają wszystkie dotychczasowe systema magazynowe swcją pojedynczą konstrukcją i trwałym mechanizmem. 2467 11—0

Cennik illustrowany na żądanie rozsyłam franco.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZY

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczem ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Drożdże prasowane.

Niniejszem oznajmiamy, że 2685 2—1

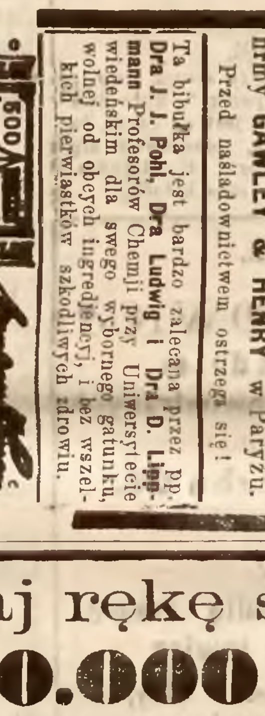
Atzgersdorfska fabryka spirytusu i drożdży prasowanych

obecnie w pełnym ruchu się znajduje, jesteśmy więc w możności wszystkie zamówienia na **drożdże prasowane** jak najpunktualniej ekspedjować, dając towar w najlepszym gatunku.

Drożdże prasowane Atzgersdorfskie badane były przez wielu najprzedniejszych piekarzy wiedeńskich i uznane zostały jako pod każdym względem niezawodne.

Skład dla Lwowa i okolicy u p. ***Zagórskiego*** we Lwowie, ul. Gródecka l. 9.

Główny skład **fabryki spirytusu i drożdży prasowanych** u Braci Hirschfeld & Comp. w Wiedniu.



Najlepszą **bibułką na papierosy** jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego firmy **GAWLEY & HENRY** w Paryżu.

Przed naśladownictwem ostrzega się!

Ta bibułka jest bardzo zalecana przez pp. **Dra J. J. Pohl, Dra Ludwig i Dra D. Lippmann** Profesorów Chemji przy Uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolnej od obcych ingredjencyj, i bez wszelkich pierwiastków szkodliwych zdrowiu.

Podaj rękę szczęściu!

500.000 marek

jako główną wygranę daje w pomyślnym wypadku **hamburgska wielka loterja pieniężna,** upoważniona i gwarantowana przez państwo.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, iż w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygniętych będzie z pewnością 7 klas **100.000 losów 50.500 wygranych;** ogólnej wartości

9,550.450 marek

między temi znajdują się wygrane w wysokości ewentualnie

500.000 Marek,

szczegółowo zaś:

1	wygran. po mrk.	300000
1	wygran. po mrk.	200000
2	wygran. po mrk.	100000
1	wygran. po mrk.	90000
1	wygran. po mrk.	80000
2	wygran. po mrk.	70000
1	wygran. po mrk.	60000
2	wygran. po mrk.	50000
1	wygran. po mrk.	30000
5	wygran. po mrk.	20000
3	wygran. po mrk.	15000
26	wygran. po mrk.	10000
56	wygran. po mrk.	5000
106	wygran. po mrk.	3000
253	wygran. po mrk.	2000
512	wygran. po mrk.	1000
818	wygran. po mrk.	500
31720	wygran. po mrk.	145
16990	wygr. mrk.	300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Z tych wygranych wylosowanych będzie w pierwszej klasie 2000 w ogólnej sumie marek **117.000.**

Główna wygrana 1 klasy wynosi marek **50.000** i podnosi się w drugiej klasie na **60.000**, w 3ciej na **70.000**, w 4tej na **80.000**, w 5tej na **90.000**, w 6tej na **100.000**, w 7mej zaś ewent. na **500.000**, specjalnie zaś na **300.000** i **200.000** etc.

Na najbliższe ciągnienie pierwszej klasy tej wielkiej, przez państwo zagwarantowanej loterji pieniężnej, kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół „ „ „ 1·75 „ „
1 ćwierć „ „ „ —·90 „ „

Wszelkie zlecenia wykonywują się bardzo starannie natychmiast, za przysłaniem odpowiedniej kwoty za przekazem pocztowym lub zaliczką i każdy otrzyma od nas do rąk własnych losy oryginalne opatrzone herbem państwowym.

Do losów dołącza się gratis odpowiednie urzędowe plany, z których można poznać podział wygranych na rozmaite klasy i odpowiednie kwoty, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesentom listy urzędowe.

Na żądanie wysyłamy plan urzędowy **franco** naprzód do przejrzenia i oświadczamy, że jesteśmy gotowi, w razie nie konweniowania przyjąć losy przed ciągnieniem za zwrotem odpowiedniej sumy.

Wypłata wygranych następuje wedle planu natychmiast pod **gwarancją** państwową.

Nasza kollekta była zawsze szczególnie szczęśliwa i bardzo często wypłacaliśmy naszym interesentom największe wygrane, między innemi na **250.000, 100.000, 80 000, 60.000, 50.000** marek etc.

Z góry możemy liczyć przy takiem przedsięwzięciu opartem **na najlepszej podstawie** na bardzo żywy udział i dla tego prosimy, aby módz wypełnić wszelkie zlecenia, przysłać swe zamówienia przed

d. 30. listopada b. r.

wprost pod adresem:

KAUFMANN & SIMON

Bank und Wechselgeschäft

in HAMBURG.

Dziękujemy naszym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie a ponieważ dom nasz znany jest w Austro-Węgrzech od wielu lat, więc prosimy wszystkich tych, którzy się interesują naszem losowaniem, by się udali wprost do naszej firmy ***Kaufmann & Simon w Hamburgu.*** Nie jesteśmy w związku z żadną inną firmą i nie wysłaliśmy żadnych agentów z losami, ale korespondujemy bezpośrednio z naszymi odbiorcami, którzy mają w ten sposób wszystkie korzyści bezpośredniego stosunku. Wszystkie zamówienia wykonywa się jak najspieszniej i najpunktualniej. 2574 2—3



Kolej Lwów-Bełzec (Tomaszów).

W drodze ofert zamierza się zakupić 15.000 metrów sześciennych drzewa opałowego dla parowozów z warunkiem, że pierwsza połowa tegoż do końca września 1887, a druga do końca maja 1888 na jednej lub kilku stacjach kolei Lwów-Bełzec dostarczoną będzie.

Ubiegający się o powyższą dostawę, mają w swych ofertach podać rodzaj (gatunek) oferowanej ilości drzewa i stacje, na których dostawę uskuteczniać zamierzają.

Opłacone i opieczętowane oferty z napisem: ***„oferta na dostawę drzewa opałowego"*** należy złożyć do dnia 31. grudnia r. b. godziny 12-ej w południe w biurze centralnem tejże kolei we Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9) lub też u kierownictwa budowy tej kolei we Lwowie (dworzec kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej).

Do oferty należy nadto załączyć wadjum w wysokości 5% całej wartości dostawy w gotówce lub też papierach wartościowych liczonych po kursie dziennym.

Towarzystwo zastrzega sobie prawo przyjęcia całej lub częściowej ilości ofiarowanej dostawy, objętej każdą pojedynczą ofertą, lub też odrzucenia wszystkich wniesionych ofert.

Tak ogólne jak i szczegółowe warunki dostawy można przejrzeć lub otrzymać w biurze centralnem kolei Lwów-Bełzec (Tomaszów) albo też w kierownictwie budowy tejże kolei we Lwowie.

Wiedeń, dnia 13. listopada 1886 r.

Rada zawiadowcza.

2692 1—1

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Łaskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.